

# Robert Czulda

---

## Wielka Brytania wobec militaryzacji Niemiec (1945–1950)

---

Przegląd Historyczno-Wojskowy 14(65)/2 (244), 89-112

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## WIELKA BRYTANIA WOBEC MILITARYZACJI NIEMIEC (1945–1950)

Militaryzacja Niemiec stanowiła jeden z najważniejszych, ale jednocześnie jeden z najbardziej kontrowersyjnych problemów, wobec których po 1945 r. stanęli brytyjscy decydenci polityczni i wojskowi. Ponieważ jednak Wielka Brytania zaczęła w tym okresie przywiązywać coraz większą wagę do obrony kontynentalnej (na Renie), nie można było uniknąć odniesienia się do polityczno-militarnej pozycji Niemiec Zachodnich w nowej Europie. Państwo to tkwiło w centrum narastającej i coraz bardziej nieuchronnej rywalizacji Zachodu ze Wschodem. W dużej mierze był to jeden z głównych przedmiotów sporu, a zarazem trudny dylemat dla brytyjskiej polityki. Z jednej bowiem strony w interesie bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii było wspieranie Niemiec Zachodnich, by uczynić z nich państwo samodzielne politycznie i militarnie – skuteczny bufor obronny dla Wysp Brytyjskich i ewentualnie kartę przetargową w negocjacjach ze Związkiem Sowieckim. Najlepiej oddają to słowa wicepremiera Herberta Morrisona, który przestrzegając, iż jeśli tylko Niemcy zostałyby zajęte, Sowieci wkroczyliby również do innych państw Europy Zachodniej, przez co *Wielka Brytania znalazłaby się w śmiertelnym niebezpieczeństwie*<sup>1</sup>. Europa Zachodnia mogła zostać obroniona tylko z wykorzystaniem niemieckiego potencjału osobowego i gospodarczego. Z drugiej strony zbrojenie Niemiec Zachodnich, poza negatywnymi reminiscencjami związanymi z niedawno zakończoną II wojną światową, była jednak niezwykle trudnym i wieloetapowym wyzwaniem. Każda dotycząca tej materii decyzja brytyjskiego rządu była obciążona dużym ryzykiem, ale mogła też zaowocować dużymi korzyściami.

### Dylematy militaryzacji Niemiec

Przyszłość powojennych Niemiec była omawiana już podczas II wojny światowej, gdy dla wielu stało się oczywiste, że kraj ten ze względu na swoje korzystne położenie geograficzne, potencjał gospodarczy i militarny stać się może przedmiotem rywalizacji między mocarstwami. Jedną z pierwszych szczegółowych analiz tej kwestii stanowił pochodzący z czerwca 1945 r. dokument „The Security of the British Empire” przygotowany przez Komitet ds. Planowania Powojennego (Post Hostilities Planning Staff – PHPS), w którym to dokumencie przestrzegano przed zagrożeniem odrodzenia się niemieckiej siły, sugerując zlikwidowanie potencjału wojskowego tego państwa. W marcu 1946 r. swoją koncepcję polityczną na temat Niemiec przedstawił Ernest Bevin, sekretarz ds. polityki zagranicznej w rządzie premiera Clemente’a Attlee. Za podstawowy cel Wielkiej Brytanii uznał budowę demokracji w Niemczech i możliwie szybkie przekazanie władzy samym Niemcom. Inne „europejskie” cele brytyjskiej polityki jego zdaniem obejmowały:

<sup>1</sup> National Archives, Kew Gardens, Londyn (dalej – NA), Zespół akt gabinetowych (dalej – CAB), 128/20, C.M. (51), Conclusions of a Meeting of the Cabinet, 30 VII 1951 r., s. 195.

zabezpieczenie się przed odrodzeniem niemieckiego militarizmu, poprawę sytuacji gospodarczej Niemiec i Europy, zredukowanie kosztów utrzymania kontyngentu okupacyjnego w Niemczech, odsunięcie sowieckiej strefy wpływów możliwie daleko na wschód, a także wsparcie odbudowy Francji<sup>2</sup>.

Kwestia wykorzystania niemieckiego potencjału w obliczu sowieckiego zagrożenia była ważnym tematem analiz wojskowych<sup>3</sup>. Ich autorzy, przyjmując, że Niemcy mogą się stać głównym uczestnikiem koalicji państw zachodnich, jednocześnie przestrzegali, by nie odbudowywać niemieckiej potęgi wojskowej do chwili faktycznego zaniknięcia brytyjsko-sowieckiej współpracy i uznania Związku Sowieckiego za nieprzyjaciela. Warunek ten został spełniony pod koniec 1947 r. – sesje ministrów spraw zagranicznych nie przyniosły rozstrzygnięcia w kwestii traktatów pokojowych z Austrią i Niemcami, co dla Bevina było rozczarowaniem. On sam do końca liczył na osiągnięcie porozumienia. To *nie efekt odmiennych taktyk na konferencji* – pisał Bevin – *to konflikt między dążeniem Sowietów do politycznego i gospodarczego zdominowania Europy a pragnieniem trzech zachodnich sił postawienia jej na nogi przy amerykańskim udziale*<sup>4</sup>.

Do zwolenników militaryzacji Niemiec należał marsz. Bernard Montgomery, który pierwszy otwarcie poruszył ten temat i to w czasie, gdy oficjalną polityką Wielkiej Brytanii było uniemożliwienie owej militaryzacji. W styczniu 1949 r. prosił on Bevina, aby ten poczynił kroki umożliwiające włączenie Niemiec Zachodnich do Unii Zachodniej, a docelowo także do rodzącego się wtedy NATO. Pomijając uwarunkowania niemilitarne marszałek przekonywał Bevina, iż bez niemieckiego potencjału blok zachodni nie byłby zdolny oprzeć się sowieckiej agresji siłami konwencjonalnymi<sup>5</sup>. Marszałek ocenił reakcję Bevina, który był przeciwny pośpiechowi w tej sprawie, jako pewne zaskoczenie. Trzeba bowiem zauważyć, że poglądy tego polityka na kwestię niemiecką były przez długi czas niespójne. Komentując zapisy raportu „Future Defence Policy”<sup>6</sup>, Bevin stał na stanowisku, iż w dłuższym okresie Niemcy mogłyby raz jeszcze stać się głównym wyzwaniem dla pokoju światowego. Opinia ta została wygłoszona w czerwcu 1947 r., a więc już po utworzeniu Bizonii i po wyraźnym pogorszeniu się sytuacji międzynarodowej. Wyraz temu dano także podczas negocjowania traktatu brukselskiego; to właśnie również dzięki Brytyjczykom w artykule 7 znalazł się zapis o możliwości odrodzenia się w Niemczech polityki agresji<sup>7</sup>. Jednocześnie Bevin wspierał ostrożną odbudowę potencjału niemieckiego, a w swej koncepcji bloku polityczno-militarnego widział wschodniego sąsiada Francji jako jego docelowego uczestnika. Wspierano polityczną emancypację Niemiec, preferując utworzenie zdecentralizowanego państwa federalnego,

<sup>2</sup> *Ibidem*, CAB, 129/9, Gen. 121/1, Committee on German Industry. The Future of Germany and the Ruhr. Memorandum by the Secretary of State for Foreign Affairs, 11 III 1946 r., s. 11–12.

<sup>3</sup> Zob. np. *ibidem*, 79/78, P.H.P. (44) 17 (0) Final, Security in Western Europe and the North Atlantic. Report by the Post – Hostilities Planning Staff, 20 VII 1944 r.

<sup>4</sup> *Ibidem*, 129/23, C.P. (48) 5, Policy in Germany. Memorandum by the Secretary of State for Foreign Affairs, 5 I 1948 r., s. 2–3. Wszystkie tłumaczenia wykonał autor.

<sup>5</sup> B. L. Montgomery, *The Memoirs of Field-Marshal the Viscount Montgomery of Alamein, K.G.*, Cleveland–Nowy Jork 1958, s. 457–458.

<sup>6</sup> NA, CAB, 21/2096, C.O.S. (47), Future Defence Policy, 11 VI 1947 r.

<sup>7</sup> C. Hill, K. E. Smith, *European Foreign Policy*, Londyn–Nowy Jork 2000, s. 5.

co było niezgodne z koncepcją sowiecką. Moskwa opowiadała się za utworzeniem państwa jednolitego na wzór Republiki Weimarskiej<sup>8</sup>.

Taka niespójność, wydawać by się mogło nielogiczna, pokazuje jednak trudne do pogodzenia dylematy polityki Londynu. W kwestii niemieckiej istniało wiele niełatwych do pogodzenia kwestii. Montgomery patrzył na rzeczywistość z punktu widzenia wojskowego. Analizując tylko tę płaszczyznę, można było uznać szybką odbudowę militarnej siły Niemiec za korzystną i pożądaną. Jedyne dzięki temu Unia Zachodnia mogła być silna, a obrona na Renie skuteczna. Niemieckie jednostki wojskowe, nawet jako siły wsparcia, mogły stanowić istotny element wzmocniający brytyjsko-amerykańsko-francuską obronę tej linii. Z punktu widzenia Bevina, sytuacja była jednak dużo bardziej skomplikowana, gdyż jako polityk musiał on brać pod uwagę wszystkie uwarunkowania, a nie tylko kalkulacje wojskowe. Trudność wyboru widać wyraźnie, jeśli przyjrzeć się choćby aspektowi finansowemu polityki niemieckiej Wielkiej Brytanii. Okupacja Niemiec Zachodnich stanowiła dla skromnego budżetu tego państwa duże obciążenie. Konieczne było opłacanie dziesiątków tysięcy pracowników administracji oraz utrzymywanie wojskowych sił okupacyjnych. Koniec okupacji to ograniczenie takich wydatków i możliwość przekazania zaoszczędzonych pieniędzy na programy krajowe, choćby społeczne, o co zabiegała lewica Partii Pracy i czego oczekiwało brytyjskie społeczeństwo. Presja owego społeczeństwa ścierała się z innymi oczekiwaniami: robić wszystko, by nie doprowadzić do pojawienia się niemieckiego zagrożenia. Ceną bowiem, którą trzeba by zapłacić za zmniejszenie obciążeń finansowych, było pozbawienie się kontroli nad rozwojem wydarzeń nad Renem, a więc i ryzyko odrodzenia się niemieckiego militarizmu, stanowiącego zagrożenie dla państw Europy kontynentalnej, ale i Wielkiej Brytanii. Z kolei nałożenie zakazu produkcji uzbrojenia dawałoby Niemcom szansę na nieskrępowane skupienie się na rozwoju sektora cywilnego, który w krótkim czasie mógłby się stać groźnym konkurentem dla obciążonych produkcją wojenną przemysłów brytyjskiego i francuskiego.

Kwestie gospodarcze nie były jedynymi, które bezpośrednio wpływały na politykę Wielkiej Brytanii względem Niemiec Zachodnich. Na tym polu najszybciej osiągnięto porozumienie. W sprawach wojskowych było krańcowo różnie, gdyż wspieranie niemieckiego odrodzenia militarne było kwestią szczególnie drażliwą. Był to wszak *najbardziej prowokacyjny krok w stosunku do Związku Sowieckiego, jaki tylko można było wykonać*<sup>9</sup>. W nauczonych doświadczeniach okresu międzywojennego w brytyjskich kręgach decyzyjnych wyraźnie dawały znać o sobie różne wątpliwości i obawy. Polityka względem Niemiec Zachodnich była przez długi czas warunkowana przede wszystkim czynnikiem psychologicznym. Szybkie nawiązanie współpracy z Niemcami oraz zamierzona odbudowa potęgi polityczno-militarnej tego państwa to kwestie tak samo kontrowersyjne i politycznie ryzykowne jak koncepcja wojny z Sowietami według scenariusza operacji „Unthinkable”<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> D. Rdzanek, *Problem niemiecki w myśli politycznej zachodniemieckiej chadecji CDU/CSU w latach 1945–1990*, Toruń 2008, s. 48.

<sup>9</sup> Słowa te wypowiedział gen. sir Nevil C. D. Brownjohn, wiceszef Imperialnego Sztabu Generalnego, po wojnie dowódca sił BAOR. Zob. NA, CAB, 128/20, C.M. (51), Conclusions of a Meeting of the Cabinet, 30 VI 1951 r., s. 196.

<sup>10</sup> Operacja „Unthinkable” – kryptonim planowanej wojny przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Zob. *Ibidem*, 120/691, Operation „Unthinkable”. Report by the Joint Staff, 22 V 1945 r. Na temat

Niemżliwe było, aby w ciągu zaledwie kilkudziesięciu miesięcy uznać śmiertelnego wroga za przyjaciela w walce z nowym wrogiem, który był niedawnym przyjacielem, nawet jeśli byłoby to zgodne z dopuszczającą nawet cynizm zasadą pragmatyzmu w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa. W demokratycznej Wielkiej Brytanii takiego programu politycznego nie dałoby się po prostu przeforsować. Na to, by obawa przed nazizmem i Niemcami została zastąpiona strachem przed komunizmem i Sowietami, potrzeba było czasu, i przede wszystkim czasu.

Obawy związane z militaryzacją Niemiec Zachodnich żywione przez polityków brytyjskich (głównie z Partii Pracy), w tym także przez Bevina, stanowią odbicie nastrojów brytyjskiego społeczeństwa. Nadal żywe były wspomnienia z czasów wojny; nie dawały o tym zapomnieć zniszczenia, ciągle widoczne nie tylko w Londynie, ale przede wszystkim w Coventry, gdzie niemiecka Luftwaffe obróciła w ruinę kilka tysięcy domów. Jeszcze w latach 60. ub. wieku przeciętny Brytyjczyk pogardliwie określał Niemca mianem Huna<sup>11</sup>. Sam Bevin w 1950 r. stwierdził: *rewolucja Hitlera wcale nie zmieniła charakteru Niemców, a jedynie go uwypukliła*<sup>12</sup>. Logiczną konsekwencją takiego poglądu był sprzeciw wobec remilitaryzacji Niemiec wyrażony przez Bevina w Izby Gmin 28 marca i 26 lipca 1950 r., a także stosowne zapewnienie złożone Francji 6 grudnia 1949 r. Każdy gest przychylności wobec Niemiec mógł kojarzyć się z międzywojenną polityką *appeasementu* premierów: brytyjskiego – Neville’a Chamberlaina, i francuskiego – Edouarda Daladiera. Dotyczyło to szczególnie lewicowej frakcji Partii Pracy, która głosiła hasło *żadnej broni dla Hunów* (*No guns for the Huns*). Obawy i fobie na tym tle żywiło wielu brytyjskich decydentów, jak choćby podsekretarz stanu w Foreign Office Ivone Kirkpatrick, który w latach 30. krytykował politykę *appeasementu*. Po wojnie obawiał się jej powrotu. Najbardziej nieprzejednanym sceptykiem był Hugh Dalton, minister samorządu lokalnego i niedoszły sekretarz ds. polityki zagranicznej. Bardzo krytyczne głosy w imieniu swoim i kilku kolegów z rządu wygłosił m.in. w lipcu 1951 r., a więc już podczas trwania zimnej wojny, gdy tendencje integracyjne Europy Zachodniej przeszły z fazy koncepcyjnej do etapu realizacji. Dalton obawiał się, iż Niemcy mogliby odbudować swoją militarną potęgę nie po to, by solidarnie walczyć o integralność terytorialną i suwerenność państw Europy Zachodniej, lecz po to, by dokonać kolejnej agresji. W swych obawach nie wyklu-

---

założeń operacji zob. R. Czulda, *Operacja „Unthinkable”*, „Technika Wojskowa. Historia” 2010, nr 3, s. 58–64.

<sup>11</sup> R. G. Hughes, *Britain, Germany and the Cold War. The Search for a European Détente 1949–1967*, Londyn–Nowy Jork 2007, s. 2. Negatywne komentarze względem Niemiec i faktycznych intencji tego państwa dało się dostrzec nawet w latach 90. W czerwcu 1990 r. ze stanowiskiem sekretarza stanu ds. handlu i przemysłu musiał pożegnać się konserwatywny polityk Nicholas Ridley, który na łamach „The Spectator” unię monetarną określił mianem *niemieckiej próby zawładnięcia Europą*, a oddanie brytyjskiej suwerenności Europie przyrównał do oddania się Hitlerowi. Wywiad został zilustrowany karykaturą Ridleya doprawiającego wąsy Hitlera do plakatu z kanclerzem Helmutem Kohlem.

<sup>12</sup> J. van der Poel, *Selections from the Smuts Papers*, t. 7, *August 1945–October 1950*, Nowy Jork 2007, s. 881; M. Creswell, *A Question of Balance. How France and the United States Created Cold War Europe*, Cambridge 2006, s. 17. Na temat antyniemieckich sentymentów w dyskusjach nad uzbrojeniem Niemiec zob. M. Parsons, „No guns for the Huns”? *Anti-German Feeling During the Post-war Debate on German Rearmament*, w: J. P. Pichardie, A. Capet, *Contre le nazisme ou contre l’Allemagne? Le débat sur l’anti-germanisme en Grande-Bretagne depuis la deuxième guerre mondiale*, Le Havre 1998, s. 59–74.

czył scenariusza, w którym to niemiecka armia, złożona z żądnych rewanżu byłych nazistów i przesiedleńców, sprowokowałaby Związek Sowiecki do wojny celem odzyskania utraconych ziem. Jak stwierdził: *Niemcy to nie naród miłujący pokój i nie można im ufać*<sup>13</sup>. Podobne obawy, choć bardziej stonowane, wygłaszali inni politycy Partii Pracy, niezbyt przekonani co do siły rządu Adenauera. Kwestia ta połączyła w egzotycznym sojuszu „bevinistów”, pacyfistów, socjalistów, żydowskich laburzystów i tych posłów Partii Pracy, którzy należeli do frakcji centroprawicowej (James Callaghan, Hugh Dalton). Wszyscy oni wyrażali obawy, iż młoda niemiecka demokracja nie byłaby dość mocna, by oprzeć się dawnych oficerom Wehrmachtu i tym wszystkim, którzy odrzucali koncepcję integracji z Europą Zachodnią. Gdyby zyskali zbyt dużą siłę, *staliby się politycznie groźni*<sup>14</sup>. Przed rozpoczęciem uzbrajania Niemców należało więc mieć daleko idącą pewnością, że państwo jako instytucja obroni się przed siłami skrajnymi i rewanżystowskimi. Głosy te były mocno słyszalne nawet w 1954 r., gdy na konwencji Partii Pracy z trudem, zaledwie 2 głosami, przyjęto program remilitaryzacji Niemiec.

Czynnik psychologiczny odgrywał rolę także poza Wyspami Brytyjskimi. Militaryzacja Niemiec Zachodnich spotykała się z niezadowoleniem i obawami we wszystkich krajach będących ofiarami III Rzeszy: od Francji i Danii przez Polskę i Czechosłowację, kończąc na Ukrainie i Bałkanach<sup>15</sup>. Z dużą dozą pewności można uznać, że nastroje te byłyby wykorzystane politycznie przez Związek Sowiecki. Z punktu widzenia brytyjskiego procesu decyzyjnego najbardziej istotne były nastroje społeczeństwa francuskiego. Dla upokorzonych w 1940 r. Francuzów odbudowa potęgi Niemiec była niezmiennie kwestią szczególnie drażliwą. Francja, która aż do chwili załamania się rozmów ze Związkiem Sowieckim próbowała odgrywać rolę swoistego mediatora pomiędzy Moskwą z jednej a Waszyngtonem i Londynem z drugiej strony, nie godziła się nawet na zbyt dużą produkcję stali przez niemiecki przemysł. Można się zgodzić z Dorotą Rdzanek, iż *Francuzi nie wierzyli, by dorosłych Niemców można było reedukować*<sup>16</sup>.

<sup>13</sup> NA, CAB, 128/20, C.M. (51), Conclusions of a Meeting of the Cabinet, 30 VI 1951 r., s. 195. Zagrożenie to było realne, realizację takich haseł w integracji europejskiej widziały środowiska wypędzonych. Zob. A. Wolf-Powęska, *Niemiecka droga do Europy*, „Przegląd Zachodni” 1989, nr 5–6, s. 398–399.

<sup>14</sup> T. Hörber, *The Foundations of Europe. European Integration Ideas in France, Germany and Britain in the 1950 s*, Wiesbaden 2006, s. 230. To samo dotyczyło takich opozycyjnych względem Adenauera polityków, jak Jakob Kaiser, który od grudnia 1945 r. pełnił funkcję przewodniczącego berlińskiego CDU. Jego koncepcja zakładała odrodzenie Niemiec w granicach III Rzeszy. Zob.: W. Bokajto, *Koncepcja Europy Konrada Adenauera i jej realizacja w praktyce politycznej w latach 1945–1954*, Wrocław 1995, s. 32–33; J. Sułek, *Stanowisko rządu RFN wobec granic na Odrze i Nysie Łużyckiej (1949–1960)*, Poznań 1969, s. 28.

<sup>15</sup> Dla przykładu, z gwałtownym sprzeciwem spotkała się nowojorska deklaracja trzech zachodnich mocarstw z 19 IX 1950 r. (o utworzeniu sił paramilitarnych, uznano rząd RFN za jedynego przedstawiciela narodu niemieckiego). R. Łoś, *Wschodnia polityka kanclerza Konrada Adenauera*, Łódź 2003, s. 41–43. Stanowisko Francji zob. M. Mikołajczyk, *Polityka Francji wobec ZSRR w latach 1944–1955*, Poznań 2004, s. 130–141.

<sup>16</sup> D. Rdzanek, *op. cit.*, s. 37. Wrogość wobec Niemców przejawiała się nie tylko w niechęci, ale również w działaniach i koncepcjach politycznych. Francja dążyła do utrzymania kontroli Niemiec, a nawet pozbawienia ich części terytorium. Taki plan pośrednio wyraził we wrześniu 1945 r. de Gaulle: *Niemcy zostały amputowane na wschodzie, ale nie na zachodzie. Prąd niemieckiej żywotności został w ten sposób zwrócony na zachód. Dlatego musi tam nastąpić rozwiązanie równoważące to, którego dokonano na wschodzie*. Zob. J. Stefanowicz, *Europa powojenna*, Warszawa 1980, s. 35.

Obawy te dały o sobie znać przy okazji negocjacji w sprawie traktatu brukselskiego. Paryż przez długi czas stał na stanowisku, aby wbrew kalkulacjom geopolitycznym oprzeć się na konstrukcji traktatu dunkierskiego, który miał jawnie charakter antyniemiecki. Co prawda na konferencji londyńskiej (20 kwietnia–2 lipca 1948 r.) Francja (w zamian za amerykańskie gwarancje bezpieczeństwa) zgodziła się na utworzenie zachodnioniemieckiego rządu federalnego na obszarze trzech zachodnich stref okupacyjnych, a także skoordynowanie polityki gospodarczej, ale wykluczyła możliwość militaryzacji Niemiec. Porozumienie londyńskie, choć nie wymagało od Francji ustępstw, było na tyle kontrowersyjne, że wywołało nad Sekwaną polityczną burzę – głównie na skutek ostrego sprzeciwu komunistów i gaullistów. Ci pierwsi, uznawszy to porozumienie za wrogię w stosunku do Związku Sowieckiego, protestowali przede wszystkim przeciwko niszczeniu relacji z tym państwem, drudzy zaś zwracali uwagę na groźbę odbudowy niemieckiego zagrożenia. Również i później, w 1950 r., gdy toczono negocjacje w kwestii częściowego usamodzielnienia RFN (państwo to dołączyło 23 października 1949 r. do Organizacji Europejskiej Współpracy Gospodarczej, a 30 listopada zgodziło się na międzynarodową kontrolę nad Zagłębiem Ruhry), Francja kontynuowała swoją politykę, co mogło zniweczyć cały plan powrotu Niemiec do wspólnoty państw suwerennych, a nawet pchnąć je w stronę Związku Sowieckiego, gdzie niemieccy *ekstremistyczni nacjonałiści (...) mogliby znaleźć poparcie dla swoich nacjonalistycznych dążeń*<sup>17</sup>. Presja na Francję albo też militaryzacja Niemiec bez jej wiedzy i woli – to okoliczności, które mogły się przyczynić do zbliżenia francusko-sowieckiego, co z kolei byłoby początkiem końca zachodnioeuropejskiego bloku.

Remilitaryzacja Niemiec groziła usztywnieniem stanowiska Związku Sowieckiego i pogłębieniem się różnic pomiędzy blokami. Zmniejszałoby to, a nie zwiększało bezpieczeństwo Wielkiej Brytanii, w której interesie było utrzymanie *status quo*, a nie destabilizowanie sytuacji i prowokowanie Moskwy do politycznego, gospodarczego lub nawet militarne go odwetu. W scenariuszu najbardziej pesymistycznym Związek Sowiecki mógł, z obawy przed niemieckim zagrożeniem, dokonać uderzenia prewencyjnego. Istniało też ryzyko, że uzbrojone Niemcy Zachodnie zamiast stać się elementem „Bloku Zachodniego”, mogłyby znaleźć się pod kontrolą Związku Sowieckiego, tak jak Polska czy Czechosłowacja<sup>18</sup>. Także i bez tego wschodni sąsiad Francji mógł stanowić zagrożenie, o czym pamiętano w Londynie.

<sup>17</sup> W. Bokajło, *op. cit.*, s. 85. Francja podjęła bowiem rokowania z rządem Saary na temat autonomii tego obszaru i wieloletniego wydzierzawienia kopalń węgla, co było ciosem dla pojedynczej polityki Konrada Adenauera, który otrzymał zapewnienie w 1948 r. od szefa francuskiego MSZ, Roberta Schumana, iż Paryż jest w stanie zaakceptować powrót Saary do Niemiec. Mimo to porozumienie zostało podpisane 3 III 1950 r. Zob. też M. Mikołajczyk, *op. cit.*, s. 137–139.

<sup>18</sup> Bevin słusznie zwracał uwagę, że chęć zjednoczenia wśród Niemców była silna. Alianci musieli więc dać Niemcom wyraźny sygnał, że zjednoczenie i odbudowa Niemiec możliwe są jedynie z pomocą mocarstw zachodnich. Redukowało to zagrożenie zwrócenia się Niemców w stronę Moskwy, która w ten sposób mogłaby przejąć kontrolę nad całym krajem. Zob. NA, CAB, 129/23, C.P. (48) 5, Policy in Germany. Memorandum by the Secretary of State for Foreign Affairs, 5 I 1948 r., s. 4.

Tabela 1

**Dylematy strategiczne w kwestii Niemiec**

Warianty	Przewidywane konsekwencje	
	pozytywne	negatywne
Militaryzacja Niemiec i włączenie ich do Unii Zachodniej/NATO	<ul style="list-style-type: none"> <li>– zakończenie okupacji; odciążenie brytyjskiego budżetu i sił zbrojnych</li> <li>– pozytywne reakcje społeczeństwa brytyjskiego wskutek wyższych wydatków socjalnych</li> <li>– w dłuższej perspektywie pozytywna reakcja Francji (kontrola niemieckiego militarizmu, współpraca wojskowa jako punkt wyjścia do budowania zaufania)</li> <li>– możliwość zapobieżenia niekontrolowanej (wbrew interesom Zachodu) militaryzacji Niemiec</li> <li>– zwiększenie potencjału obronnego Zachodu w razie konfliktu ze Związkiem Sowieckim</li> <li>– osiągnięcie porozumienia ze Związkiem Sowieckim (uzbrojone Niemcy Zachodnie jako karta przetargowa w kontaktach z Moskwą)</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>– negatywne reakcje społeczeństwa brytyjskiego i opozycji (wspieranie niedawnego nieprzyjaciela)</li> <li>– zmniejszenie konkurencyjności brytyjskiej gospodarki (rozwoj gospodarki niemieckiej o potencjale większym niż brytyjska)</li> <li>– możliwość odrodzenia się niemieckiego militarizmu (Niemcy znów jako nieprzyjaciel – samodzielnie lub wspólnie ze Związkiem Sowieckim, lub też ryzyko wojny niemiecko-sowieckiej)</li> <li>– wzrost obaw ze strony Francji (rozpad bloku zachodniego, wypadnięcie Francji ze wspólnego bloku w wyniku uzyskania gwarancji bezpieczeństwa ze strony Związku Sowieckiego)</li> <li>– usztywnienie stanowiska Związku Sowieckiego (utrata szans na porozumienie)</li> </ul>
Kontynuacja okupacji (rezygnacja z odrodzenia sił zbrojnych)	<ul style="list-style-type: none"> <li>– pozytywna reakcja Francji (niemiecki militarizm ciągle pod kontrolą)</li> <li>– pozytywne reakcje społeczeństwa brytyjskiego (nieprzyjaciel pod kontrolą)</li> <li>– zjednoczenie Niemiec (w wyniku porozumienia z Moskwą)</li> <li>– złagodzenie napięcia w stosunkach ze Związkiem Sowieckim (szansa na porozumienie)</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>– negatywne reakcje brytyjskiego społeczeństwa (dalsze obciążenie budżetu wydatkami „okupacyjnymi”)</li> <li>– usztywnienie stanowiska Związku Sowieckiego (w wyniku słabości Zachodu)</li> <li>– negatywna reakcja Stanów Zjednoczonych (brak wspólnych sił Zachodu)</li> <li>– fiasko zwiększenia potencjału obronnego w razie konfliktu ze Związkiem Sowieckim</li> <li>– możliwość odrodzenia się niemieckiego militarizmu (niepokoje społeczne, protesty, dojście do władzy nacjonalistów lub komunistów)</li> <li>– wpadnięcie Niemiec w sowiecką strefę wpływów (dojście do władzy komunistów lub współpraca w zamian za odzyskanie ziem utraconych lub prawo do odbudowy sił zbrojnych pod egidą Moskwy)</li> </ul>

**Źródło:** Opracowanie własne.



Przedwczesne i nieprzemyślane dyskusje nad militaryzacją Niemiec Zachodnich mogły przynieść powodzenie polityce Moskwy, która używała argumentów, iż realizacja takich pomysłów uniemożliwiłaby zjednoczenie obu państw niemieckich<sup>19</sup>. Mogłoby to zwiększyć też wrogość samych Niemców, którzy winą za utrzymanie podziału obarczyliby Zachód. Z drugiej strony, utrzymywanie Niemiec w politycznej, gospodarczej i militarnej indolencji zwiększało ryzyko niepokoju społecznych oraz zrodzenia się gruntu podatnego na sowiecką propagandę. Nastroje nacjonalistyczne, których Londyn był świadom, mogły sprawić, że Niemcy odbudowałyby swoją potęgę, raz jeszcze zagrażając bezpieczeństwu Europy, w tym także Wielkiej Brytanii. Nastroje społeczne, podsycane trudną sytuacją gospodarczą i sowiecką infiltracją, mogły doprowadzić do zwiększenia wpływu komunistów, co ostatecznie wytrąciłoby Niemcy Zachodnie z orbity wpływów aliantów zachodnich. Rację więc należy przyznać Robertowi Łosiowi, który przypomniał, iż Adenauer odwoływał się w swej polityce do kompleksu Wersalu i syndromu Rapallo. Zbyt długa izolacja i nierówne traktowanie to przyczyny, które mogły rzucić Niemcy w ramiona Moskwy<sup>20</sup>. Innymi słowy, każde rozwiązanie było potencjalnie niebezpieczne.

W interesie Londynu było przede wszystkim ocieplenie relacji ze Związkiem Sowieckim, uzyskanie odprężenia. Militaryzacja Niemiec Zachodnich mogła wzmacniać konflikt i potęgować napięcie, a więc zmniejszać szanse na normalizację tych relacji, co z kolei zwiększałoby zagrożenie dla Wielkiej Brytanii. Ale można też za prawdopodobny uznać scenariusz, w którym to uzbrojenie Niemiec Zachodnich zamiast utrudniać – ułatwiałoby porozumienie ze Związkiem Sowieckim (mocny argument w czasie negocjacji). Zgodzić się należy z sir Arthurem J. Irvinem (Partia Pracy), który przekonywał, iż polityka Związku Sowieckiego była przede wszystkim motywowana strachem przed odrodzeniem się niemieckiej potęgi. Postulował on jednak inną politykę niż wymuszenie na Sowietach porozumienia pod groźbą uzbrojenia Niemiec. Jego zdaniem, należało najpierw rozpocząć negocjacje z Sowietami i starać się rozwiązać problem niemiecki wspólnie z nimi<sup>21</sup>.

Strategia mająca na celu włączenie Niemiec Zachodnich do atlantyckich struktur obronnych, co było w interesie Wielkiej Brytanii, wymagała cierpliwości i ostrożności. Przez długi czas za najważniejszy element obrony przed infiltracją sowiecką uznano podniesienie poziomu życia Niemców. Wielka Brytania była zwolennikiem gospodarczego usamodzielniania się okupowanego państwa i objęcia go planem Marshalla. Już 10 grudnia, nieco ponad dwa tygodnie po Amerykanach, Brytyjczycy wyrazili zgodę na działalność niemieckich partii politycznych<sup>22</sup>. Wielka Brytania uczestniczyła też w pomocy gospodarczej dla Berlina Zachodniego podczas blokady tego miasta przez Sowietów. Brytyjskie stanowisko było więc jasne: pomagać Niemcom Zachodnim, by utrzymać je w zachodnioeuropejskiej strefie wpływów.

<sup>19</sup> R. Łoś, „*Nota Stalina*” z 10 marca 1952 roku a podpisanie układów generalnych i układu o EWO, w: A. Głowacki, A. Stępień-Kuczyńska, *Rosja między współczesnością a historią*, Łódź 2002, s. 276.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 286.

<sup>21</sup> A. Irvine, Government Policy. House of Commons Debate, 14 II 1951 r., HANSARD, t. 484, k. 486–488.

<sup>22</sup> Aktywność polityczna była mocno ograniczona. W strefie brytyjskie wprowadzono sankcje karne za działanie w ugrupowaniach zdelegalizowanych. Funkcjonowała również kara śmierci za poważniejsze przewinienia z tym związane. Ł. Janicki, *Partie polityczne w systemie prawnym Republiki Federalnej Niemiec*, Poznań 1975, s. 51; D. Rdzanek, *op. cit.*, s. 37–38.

Nie dotyczyło to wszakże wymiaru militarnego. Jeszcze w grudniu 1948 r. dyskusje nad włączeniem Niemiec do wojskowych struktur Europy Zachodniej Bevin uważał za przedwczesne, gdyż imperatywem polityki Unii Zachodniej i przyszłego NATO powinno być istnienie słabych Niemiec<sup>23</sup>. Inną koncepcję prezentował lider opozycji, Winston Churchill, który wypowiadając się w Izbie Gmin (16 i 28 marca 1950 r.) przekonywał, iż Europa Zachodnia powinna traktować RFN jako równoprawnego członka wspólnoty zachodnioeuropejskiej<sup>24</sup>. Różnice zdań były więc wyraźne.

### Ewolucja stanowiska Wielkiej Brytanii

O ewolucji brytyjskiej polityki w sprawie Niemiec zdecydowały wydarzenia międzynarodowe. Ich bieg mianowicie wzmocnił zwolenników militaryzacji Niemiec Zachodnich, osłabiając tym samym wpływy przeciwników tego rozwiązania. Gdy więc zimna wojna stała się faktem, gdy trzy dawne strefy okupacyjne aliantów zachodnich zostały przekształcone w Republikę Federalną Niemiec (23 maja 1949 r.) i gdy po wschodniej stronie Łaby Związek Sowiecki zainicjował powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej (7 października 1949 r.), Wielka Brytania stanęła przed koniecznością stworzenia spójnej strategii względem swojego niedawnego nieprzyjaciela. Stało się wówczas jasne, że pokojowe uregulowanie relacji ze Związkiem Sowieckim będzie niemożliwe. Włączenie Niemiec Zachodnich także do militarnych struktur Zachodu było konieczne nie tylko do wzmocnienia europejskiego bufora ochronnego Wysp Brytyjskich, ale też po to, by uniemożliwić sowiecką penetrację polityczną na zachód od Łaby. Jak przewidywał Attlee w rozmowie z Bevinem, mało prawdopodobne było, by zachodnie Niemcy długo funkcjonowały *bez jakichś sił zbrojnych*<sup>25</sup>. Bevin widział w tym zagrożenie dla bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii, obawiając się, iż rozwój wydarzeń może *doprowadzić do takiej sytuacji, której chcemy zapobiec*<sup>26</sup>. Nawet jeśli nie wszystkie obawy Wielkiej Brytanii zostały uśmierzone, włączenie się jej do procesu militaryzacji RFN było koniecznością.

Ostatecznie 8 maja 1950 r. rząd Attlee przychylił się do koncepcji Bevina, która zakładała stopniową i powolną remilitaryzację Niemiec w składzie NATO. Od tego czasu militaryny wkład RFN w obronę Europy Zachodniej stał się jednym z priorytetów brytyjskiej polityki. Słusznie bowiem uznano, że bez niemieckiego udziału obrona linii Renu byłaby niemożliwa<sup>27</sup>. Nikt w całej Europie Zachodniej nie miał takiego potencjału wojskowego, jak Niemcy<sup>28</sup>. Oczywiście, przyjęcie takiej strategii rodziło liczne problemy i wymuszało aktywizację dyplomacji na wielu kierunkach.

<sup>23</sup> NA, CAB, 128/13, C.M. (48), Conclusions of a Meeting of the Cabinet, 22 XII 1948 r., s. 166.

<sup>24</sup> Pragmatyczny Churchill opowiedział się przeciwko dalszemu niszczeniu niemieckiego potencjału gospodarczemu oraz sądzeniu *starzejących się i zniechęconych* niemieckich generałów i marszałków. Stwierdził, iż *nie widzi powodu, dla którego Niemcy nie powinni pomóc w obronie własnego kraju i Europy Zachodniej i dlatego żołnierze brytyjscy, amerykańscy, francuscy i niemieccy nie powinni walczyć ramie w ramie jako sojusznicy we wspólnym systemie obronnym*. Zob. W. Churchill, Foreign Affairs. House of Commons Debate, 28 III 1950 r., HANSARD, t. 473, k. 190–202.

<sup>25</sup> S. Dockrill, *Britain's Strategy for Europe: Must West Germany be Rearmed? 1949–51*, w: *British Intelligence, Strategy and the Cold War, 1945–51*, Londyn–Nowy Jork 2005, s. 191.

<sup>26</sup> NA, Zespół akt Foreign Office (dalej – FO), 371/85052, C 5541/27/18, Bevin to Harvey, 5 IX 1950 r.

<sup>27</sup> *Ibidem*, CAB, 128/20, C.M. (51), Conclusions of a Meeting of the Cabinet, 30 VII 1951 r., s. 195.

<sup>28</sup> Nie chodzi tu o ówczesną, faktyczną siłę, lecz o potencjał – zdolność do odbudowy swojej siły.

Choćby po to, by zapobiec ewentualnemu przejęciu kontroli nad Niemcami Zachodnimi przez Związek Sowiecki i wykluczyć niemieckie zagrożenie dla Europy Zachodniej. Pierwszym celem było przekonanie Francji do przyjęcia *bardziej realistycznego poglądu na temat przyszłej roli Niemiec w Europie*<sup>29</sup>. Było to zadanie niezwykle trudne, ponieważ Paryż w NATO widział gwaranta bezpieczeństwa zarówno wobec zagrożenia ze strony Związku Sowieckiego, jak i Niemiec<sup>30</sup>. Konieczność uzyskania zgody Paryża była tym ważniejsza, że taką decyzję Francja mogła po prostu zawetować. Jakikolwiek efektywny system bezpieczeństwa europejskiego bez Paryża był niemożliwy. Georges Bidault otwarcie wyrażał francuskie stanowisko w rozmowach ze swoimi partnerami, także zza Oceanu Atlantyckiego<sup>31</sup>. Silny opór przejawili Francuzi także podczas posiedzenia NATO we wrześniu 1950 r. Nakłonienie ich do zmiany stanowiska było tym trudniejsze, że także Brytyjczycy nie wyzbyli się swoich obaw co do uzbrojenia Niemiec. W swym raporcie z 30 sierpnia 1950 r. Imperialny Sztab Generalny opowiadał się za ostrożnym zwiększeniem niemieckich sił zbrojnych do 20 dywizji i powołaniem lotnictwa taktycznego, ale jednocześnie wyrażał przed Bevinem wątpliwość, czy taki plan ma szansę na względnie szybką realizację bez przewyżczenia różnych politycznych przeszkód tak wewnętrznych, jak i międzynarodowych<sup>32</sup>.

Katalizatorem decyzji, nie tylko po stronie Francji, był wybuch wojny koreańskiej w czerwcu 1950 r.<sup>33</sup>. Wcześniejsze spotkania nie przyniosły bowiem prawie żadnych konkretnych decyzji w kwestii niemieckiej. Francja nadal była przeciwna militaryzacji, Wielka Brytania miała swoje obawy, ale skłaniała się w stronę rozwiązania ewolucyjnego. Niemcy, reprezentowane przez Konrada Adenauera, zwolennika europejskiej integracji (traktowanej jako droga do suwerenności), nie godziły się na tworzenie własnych sił zbrojnych o charakterze najemnym (*landsknecht*). Nie godziły się też na militaryzację bez suwerenności. Stany Zjednoczone opowiadały się za szybką militaryzacją, której formę uważały za rzecz drugorzędną. Ich stanowisko w porównaniu z Francuzami określić można jako entuzjastyczne. Związek Sowiecki, czwarte państwo okupacyjne, był przeciwny jednostronnym działaniom aliantów zachodnich. Rozstrzygnięć nie dostarczyło żadna ze wspomnianych sesji ministrów spraw zagranicznych. Sprzeciw wobec wzmocnienia Zachodu potencjałem militarnym RFN, co stanowiło naruszenie układu poczdamskiego, wyraziły podczas spotkania w Pradze (20–21 października 1950 r.) rządy państw bloku wschodniego.

Tuż po tym, jak na Półwyspie Koreańskim padły pierwsze strzały, Konrad Adenauer zaapelował o przywrócenie RFN suwerenności oraz ponownie zapewnił o gotowości do utworzenia niemieckiego kontyngentu wojskowego w składzie europejskiej armii. Poprosił również zachodnich aliantów o wzmocnienie ich

<sup>29</sup> *Ibidem*, CAB, 128/17, C.M. (50), Conclusions of a Meeting of the Cabinet, 8 V 1950 r., s. 21–23.

<sup>30</sup> *Memorandum by Mr. John Foster Dulles, Consultant to the Secretary of State, to the Under Secretary of State, 21 IV 1950 r.*, w: *Foreign Relations of the United States* (dalej – FRUS), t. 3, *Western Europe (1950)*, Waszyngton 1977, s. 60.

<sup>31</sup> Bidault przekonywał, że uzbrojenie Niemiec Zachodnich może sprowokować Moskwę do wojny. *The Ambassador in France (Bruce) to the Secretary of State, 21 IV 1950 r.*, w: *ibidem*, s. 61.

<sup>32</sup> S. Dockrill, *op. cit.*, s. 197.

<sup>33</sup> Zdaniem Christopera Blutha, wybuch wojny koreańskiej był głównym czynnikiem wpływającym na zmianę brytyjskiego i amerykańskiego stanowiska co do remilitaryzacji RFN. Zob. C. Bluth, *Britain, Germany and Western Nuclear Strategy*, Oxford–Nowy Jork 2003, s. 13.

nielicznych sił w jego kraju, obawiając się agresji NRD, w której istniały już 60-tysięczne siły paramilitarne<sup>34</sup>. Dla Adenauera wojna w Korei była potwierdzeniem jego przekonania o niezmienności celów imperializmu rosyjskiego: Związek Sowiecki *tak samo jak* (Rosja – przyp. red.) *pod carami parł na Zachód, by przywłaszczyć sobie i ujarzmić nowe obszary w Europie*<sup>35</sup>. Kanclerz wysłał swojego doradcę ds. bezpieczeństwa, Gerharda Schwerina, na tajne rozmowy z amerykańskim gen. Georgem P. Haysem, zastępcą Johna McCloya, wysokiego przedstawiciela Stanów Zjednoczonych w Niemczech Zachodnich. Niemcy poprosiły wówczas o gwarancje bezpieczeństwa<sup>36</sup>.

Sprawa była dlatego ważna, że istniała wówczas realna obawa, że Stany Zjednoczone zmniejszą swoje zaangażowanie w Europie Zachodniej celem wzmocnienia kontyngentu na Dalekim Wschodzie. Była to wizja niepokojąca nie tylko dla Niemiec, ale również dla Wielkiej Brytanii, która tak jak jej kontynentalni sojusznicy wojnę w Korei postrzegała jako preludium do wojny w Europie. W cieniu wydarzeń koreańskich oraz niejako odpowiadając na prośby kanclerza Adenauera, na początku września 1950 r. Wielka Brytania przyjęła plan stopniowego zwiększania polityczno-militarnej samodzielności RFN. Obejmował on m.in. wsparcie koncepcji Adenauera o powołaniu zmilitaryzowanej policji federalnej w sile 100 tys. członków, co miało być wstępnym krokiem na drodze do utworzenia zachodnioniemieckich sił zbrojnych w NATO. Plan ten, co warto odnotować, poparty zgodnie środowiska wojskowe i cywilne.

Dyskusje o przyszłości Niemiec stały się także „gorącym” tematem kierowniczych gremiów NATO. Na wrześniowym posiedzeniu Rady Północnoatlantyckiej w Nowym Jorku przyjęto tzw. wysuniętą strategię (*forward strategy*), a więc koncepcję obrony możliwie daleko na wschodzie, co zresztą było zgodne z brytyjskimi założeniami obronnymi. Coraz otwarciej na forum NATO zaczęto poruszać kwestię politycznego i wojskowego udziału w nim RFN. Dyskutowano o tym m.in. podczas spotkań w Nowym Jorku (12–26 września 1950 r.). Remilitaryzacji Niemiec niezmiennie obawiała się Francja, ale również Wielka Brytania, która dążąc do rozwiązania tej kwestii na forum NATO, podkreślała, że należy to uczynić w sposób ewolucyjny. Nieoczekiwanie z propozycją szybkiego odbudowania polityczno-militarnej samodzielności RFN wystąpiły Stany Zjednoczone, co szczególnie poirytowało Francję<sup>37</sup>. W lipcu McCloy wygłosił opinię: *byłoby bardzo trudno odmówić Niemcom prawa i środków do obrony własnej ojczyzny*<sup>38</sup>. We wrześniu

<sup>34</sup> M. J. Dedman, *The Origins and Development of the European Union, 1945–95. A History of European Integration*, Londyn–Nowy Jork 2001, s. 71.

<sup>35</sup> Cyt. za: W. Bokajto, *op. cit.*, s. 30.

<sup>36</sup> NA, CAB, 129/44, C.P. (51) 74, Policy Toward Germany. Memorandum by Secretary of State for Foreign Relations, 9 III 1951 r., s. 2.

<sup>37</sup> Stany Zjednoczone w sierpniu i wrześniu 1950 r. wypracowały stanowisko dotyczące obrony Europy Zachodniej. Uznano, że najlepszym sposobem zwiększenia bezpieczeństwa jest utworzenie zachodnioeuropejskich sił w systemie NATO, w których uczestniczyłyby RFN. W pierwszym okresie niemieckie siły miały być włączone w struktury większych zgrupowań innych krajów, ale z czasem miały uzyskać samodzielność. Zob. *The Deputy Under Secretary of State (Matthews) to the Assistant to the Secretary of Defense for Foreign Military Affairs and Military Assistance (Burns)*, 16 VIII 1950 r., w: FRUS, t. 3, s. 212–219; *The Secretary of State and the Secretary of Defense (Johnson) to the President*, 8 IX 1950 r., w: *ibidem*, s. 273–278.

<sup>38</sup> T. C. Salmon, A. J. K. Shepherd, *Toward a European Army. A Military Power in the Making?*, Boulder 2003, s. 20. Amerykanie od co najmniej 1947 r. wspierali gospodarczą odbudowę Niemiec, czego

1950 r. Departament Stanu i Departament Obrony uznały za niezwłoczne powołanie *sił europejskich (European Defense Force)* wraz z komponentem zachodnioniemieckim<sup>39</sup>. Prezydent Truman otrzymał wówczas wsparcie swoich doradców wojskowych dotyczące niezwłocznego odbudowania sił zbrojnych RFN<sup>40</sup>. Niewątpliwie decyzja ta została podjęta głównie pod wpływem wydarzeń na Półwyspie Koreańskim. Jakkolwiek sprzeciw Francji podczas nowojorskich negocjacji spowodował wstrzymanie przez Stany Zjednoczone rozmów w sprawie powołania dowódcy sił zbrojnych NATO<sup>41</sup>.

Dla Brytyjczyków punktem spornym był zarówno czas, jak i sposób włączenia RFN do wspólnego systemu bezpieczeństwa. Wojskowi, jak choćby marsz. William Slim, uznawali uzbrojone Niemcy – niezależnie od przyjętego rozwiązania – za najważniejszy, ale i najniebezpieczniejszy naród w Europie kontynentalnej. Rząd zgodnie stał na stanowisku, że sięganie po pomoc militarną Niemiec powinno być poprzedzone zbudowaniem własnych zachodnioeuropejskich sił zbrojnych. Zwrócono przy tym uwagę na jeden ważny element, który ostatecznie wpłynął na brytyjskie stanowisko: w odczuciu ekipy premiera Attlee, amerykańska pomoc finansowa dla Wielkiej Brytanii będzie w jakiś sposób zależę od brytyjskiego stanowiska względem udziału Niemiec w zachodnioeuropejskiej obronie<sup>42</sup>. Nie bez znaczenia była też okoliczność, iż w tym samym czasie Amerykanie wyrazili gotowość wzmocnienia własnego kontyngentu wojskowego w Europie. Londyn odebrał amerykańskie stanowisko jako swoisty szantaż. Takie rozumowanie było jak najbardziej zasadne, bo kwestia włączenia zachodnioniemieckich sił zbrojnych (4–10 dywizji) do systemu transatlantyckiego została przedstawiona przez Waszyngton podczas spotkania Rady Północnoatlantyckiej w Nowym Jorku, jednocześnie z planem wzmocnienia amerykańskiego kontyngentu w Europie w czasie pokoju i wojny oraz mianowaniem generała amerykańskiego naczelnym dowódcą sił NATO<sup>43</sup>. O ile

---

ilustracją jest wspomniana propozycja George'a Marshalla, by część terytorium Polski przekazać Niemcom. Kolejnym przykładem może być raport komitetu Herberta C. Hoovera z marca 1947 r., w którym sugerowano odbudowę Niemiec.

<sup>39</sup> Prezentowana wtedy koncepcja zakładała zbudowanie sił europejskich składających się z kontyngentów narodowych, co było odmienne od koncepcji ponadnarodowej Plevena. Departament Stanu i Departament Obrony stały jednocześnie na stanowisku, iż w tej kwestii należy zachować elastyczność. Zob. *The Secretary of State and the Secretary of Defense (Johnson) to the President, 8 IX 1950 r.*, w: FRUS, t. 3, s. 274–275.

<sup>40</sup> C. Bluth, *op. cit.*, s. 13. J. J. Węc, *Spór o kształt instytucjonalny Wspólnot Europejskich i Unii Europejskiej 1950–2005*, Kraków 2006, s. 45–46. Szerzej na temat negocjacji nowojorskich: *Document on British Policy Overseas*, Londyn 1989, s. 1–154.

<sup>41</sup> Dokładny zapis toczonych wówczas dyskusji zob. NA, FO, 800/465, Record of a Meeting of the Prime Minister and Foreign Secretary with the French Prime Minister and Minister for Foreign Affairs, 2 XII 1950 r. Do takiej decyzji przyczyniła się sowiecka propozycja czterostronnego przedyskutowania przyszłości Niemiec. Francja uznała, że podejmowanie w tym samym czasie decyzji o uzbrojeniu Niemców zniszczyłoby szanse na porozumienie.

<sup>42</sup> *Ibidem*, CAB, 128/18, C.M. (50), Conclusions of a Meeting of the Cabinet held in the Prime Minister's Room, House of Commons, 15 IX 1950 r., s. 37.

<sup>43</sup> *The Secretary of State and the Secretary of Defense (Johnson) to the President, 8 IX 1950*, w: FRUS, t. 3, s. 273–278; NA, FO, 8/1429, New York Meetings, Defence of Europe and German Participation. Memorandum by the Secretary of State for Foreign Affairs, 6 X 1950 r. Należy dostrzec ewolucję stanowiska Amerykanów, którzy w 1945 r. postulowali 25-letni, a później nawet 40-letni okres istnienia zdemilitaryzowanych Niemiec i kontroli. Zob. W. Burger, *Zjednoczenie Niemiec. Społeczno-polityczne i międzynarodowe uwarunkowania*, Szczecin 1994, s. 12.

dla Europejczyków były to kwestie osobne, o tyle Amerykanie traktowali je jako kwestie, których w dyskusji nad obroną Europy Zachodniej nie da się rozdzielić.

Obawiając się, że odrzucenie projektu stordpuje plan wzmocnienia amerykańskiego kontyngentu w Niemczech, utrudni współpracę w ramach traktatu waszyngtońskiego i pogorszy wzajemne relacje, 15 września 1950 r. brytyjski rząd wyraził nań zgodę. Liczono przy tym, że włączanie Niemiec do struktur transatlantyckich zajmie dużo czasu, co umożliwi wcześniejsze zintegrowanie się kontyngentów zbrojnych państw Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych pod jednym dowódcą. Było to niewątpliwie, wynikające z kalkulacji politycznych, wyłamanie się ze wspólnego, brytyjsko-francuskiego bloku. Wywołało to możliwe do przewidzenia niepokoje w Foreign Office, chociaż reakcja brytyjskiej dyplomacji była stonowana. Ostrzegano jedynie przed trudnym do przewidzenia rozwojem wydarzeń w związku z wybuchem wojny koreańskiej: obawiano się, że zbyt pospieszne uzbrojenie Niemiec mogłoby sprowokować Związek Sowiecki do agresywniejszej polityki względem Europy Zachodniej. Stanowisko wojskowych teoretycznie nie różniło się od poglądu dyplomatów. W zleconej w maju 1950 r., a przyjętej przez szefów sztabów w sierpniu tegoż roku analizie sugerowano stopniowe rozbudowywanie sił niemieckich do 20 dywizji oraz utworzenie lotnictwa taktycznego. Ze względów politycznych plan ten był jednak wówczas (w perspektywie krótkookresowej) mało prawdopodobny.

Z niespodziewaną inicjatywą wystąpił Winston Churchill, ówczesny lider opozycji brytyjskiej, który w sierpniu 1950 r., podczas posiedzenia nowo powstałej Rady Europy, poruszył kwestię wspólnej armii. Były premier Wielkiej Brytanii zaapelował o jak najszybsze utworzenie rzeczywistego, a nie jedynie deklarowanego frontu obrony Europy Zachodniej przez wpływami Związku Sowieckiego. Wbrew oficjalnemu stanowisku Wielkiej Brytanii, którym nie był wszak związany, Churchill stwierdził, że nie ma innej możliwości niż wysłanie dużych liczebnie sił brytyjskich i amerykańskich do obrony Europy Zachodniej, w której należało odbudować wojsko niemieckie i francuskie. *Każdy musi mieć swój udział (...) Trzeba natychmiast stworzyć europejską armię z jednym dowództwem (...) Proszę was o to (...) Zgromadzenie wzywa do niezwłocznego powołania zjednoczonej armii europejskiej pod europejskim i demokratycznym zwierzchnictwem, która współpracować będzie ze Stanami Zjednoczonymi i Kanadą*<sup>44</sup>. Apel Churchilla nie zyskał akceptacji Londynu, który swojego stanowiska nie zmienił, słusznie uznając, że odezwa lidera opozycji miała jedynie na celu wyrzucić na rząd presję w kwestii rozmów nad planem Schumana<sup>45</sup>.

Brytyjska zgoda na amerykańską koncepcję szybkiej remilitaryzacji RFN wymagała na osamotnionej politycznie Francji stworzenie kontrpropozycji. Stanowisko Paryża było niezmiennie: Francja *nie może zostać partnerem takiego systemu*

<sup>44</sup> *Building European Union: a Documentary History and Analysis*, red. T. C. Salmon, W. Nicoll, Manchester 1997, s. 50–51; T. C. Salmon, A. J. K. Shepherd, *op. cit.*, s. 20; J. J. Węc, *op. cit.*, s. 46. Koncepcja Churchilla zakładała koalicję ok. 36 dywizji z różnych państw, głównie Francji (15), Wielkiej Brytanii (6), Stanów Zjednoczonych (6) oraz Niemiec Zachodnich (5). Szerzej zob. NA, FO, 800/456, Churchill to Attlee, 6 VIII 1950 r.

<sup>45</sup> Było tak w istocie. Wypowiedź Churchilla w Strasburgu posłużyła postom Partii Konserwatywnej do przeprowadzenia w Izbie Gmin krytyki rządu Partii Pracy za podejście do negocjacji nad planem Schumana. Żądano, by Wielka Brytania wysłała na rozmowy swoją delegację.

bezpieczeństwa, który zgadza się na niemieckie zbrojenia<sup>46</sup>. Nad Sekwaną obawiano się, że Stany Zjednoczone mogłyby same uzbroić nawet 10 niemieckich dywizji i włączyć je do struktur NATO pod dowództwem gen. Eisenhowera, co z kolei mogłoby sprowokować Sowietów do wrogich działań. We Francji wciąż nie brakowało polityków wierzących w możliwość porozumienia, by wymienić choćby prezydenta Vincenta Auriola, przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Édouarda Herriota, nie mówiąc już o komunistach. Do największych przeciwników kompromisu należał Charles de Gaulle, który zwiększenia bezpieczeństwa szukał w umacnianiu Francji, nie zaś Niemiec.

Bezpośrednią reakcją Francji na zgodę Londynu, a przede wszystkim na odezwę Churchilla stanowił plan francuskiego premiera René Plevena z 24 października 1950 r.<sup>47</sup>. Plan, ogłoszony przy akompaniamencie sowieckich sprzeciwów wobec remilitaryzacji Niemiec i propozycji wspólnego rozwiązania tej kwestii, zakładał powołanie europejskiej armii. Miała być ona siłą zbrojną Europejskiej Wspólnoty Obronnej, w której to właśnie Francuzi mieli odgrywać rolę dominującą (to francuscy oficerowie mieli *de facto* dowodzić niemieckimi jednostkami). Była to oczywiście riposta na projekt włączenia RFN do NATO i jednocześnie odpowiedź na amerykańskie naciski, by uzbroić Niemców. Siły europejskiej armii, szacowanej początkowo na 100 tysięcy żołnierzy, miały być wspólne, jednolicie umundurowane i podlegające jednemu ministrowi obrony. Niemieckim wkładem, o docelowej sile 10 dywizji, miały być niewielkie zgrupowania taktyczne (bataliony), *de facto* wcielone do francuskich dywizji. Byłyby więc za małe, aby zagrażać Francji, ale razem na tyle silne i liczne, by stanowić istotne wzmocnienie całości zintegrowanych sił. Nic więc dziwnego, że brytyjski, ale i niemiecki stosunek do francuskiej propozycji był sceptyczny<sup>48</sup>. Poirytowany premier Attlee na spotkaniu ze swoimi ministrami, odbytym 8 listopada 1950 r., stwierdził: *szanse na znaczące amerykańskie wzmocnienie sił w Europie zostały zaprzepaszczone (...) Ta niebezpieczna*

<sup>46</sup> Słowa te wypowiedział w listopadzie 1949 r. minister informacji Pierre-Henri Teitgen. Zob. W. Bokajto, *op. cit.*, s. 97. W rozmowie z brytyjskim ambasadorem francuski wicepremier Jules S. Moch stwierdził, że włączenie Niemiec osłabiłoby, a nie wzmocniło, zachodnioeuropejską obronę, ponieważ w konsekwencji żołnierze francuscy i brytyjscy musieliby pilnować Niemców. Francja nie była gotowa pomagać krucjacie, która chce odzyskać Królewiec. Zob.: D. C. Large, *Germans to the Front. West German Rearmament in the Adenauer Era*, Chapel Hill 1996, s. 92; M. Mikołajczyk, *op. cit.*, s. 182–183.

<sup>47</sup> Pleven przyznał, że inspiracją dla jego planu było zalecenie Zgromadzenia Doradczego Rady Europy z 11 VIII 1950 r. J. Węc, *op. cit.*, s. 47. Przemówienie zob. *Integracja europejska w dokumentach*, wstęp i oprac. S. Parzymies, Warszawa 2008, s. 104–111.

<sup>48</sup> M. J. Dedman, *op. cit.*, s. 75; S. Dockrill, *op. cit.*, s. 196. Propozycja Plevena była reakcją na obawy Francuzów, że całkowite odrzucenie amerykańskiej propozycji zniechęciłoby Stany Zjednoczone i Niemcy lub też doprowadziłoby do militaryzacji na drodze jednostronnej decyzji Amerykanów. Dzięki swojemu projektowi Francja godziła się na remilitaryzację Niemiec, ale na najbardziej korzystnych dla siebie warunkach. Niemcy zauważyli, że ich kraj nie odniósłby żadnych korzyści z zaangażowania się w obronę Europy Zachodniej, której chodziło jedynie o uniemożliwienie politycznej i wojskowej emancypacji RFN przy jednoczesnym wykorzystaniu niemieckiego potencjału wojskowego do obrony własnego terytorium. Po ogłoszeniu planu większość Niemców (67%) opowiedziała się przeciwko projektowi. Kanclerz Konrad Adenauer uzyskał większość do ratyfikacji dopiero po wyborach w 1953 r. W jego odczuciu, obecność w Europejskiej Wspólnocie Obronnej była szansą na uniknięcie wyalienowania, a w konsekwencji wpadnięcia w sowiecką strefę wpływów. Zabiegał jednocześnie, by Niemcy nie stały się „najemnikiem” Europy.

*sytuacja to bezpośredni efekt francuskiego przywiązania do planu, który jest kiepski i nie może zostać zrealizowany*<sup>49</sup>.

Brytyjczycy uznali, że propozycja Francuzów, którą sekretarz stanu w Ministerstwie Wojny Emmanuel Shinwell nazwał *chmurą oparów*<sup>50</sup>, była jedynie zabiegiem mającym na celu odwołanie militarystyki Niemiec i zadowolenie francuskiej opinii publicznej. Taki pogląd prezentowało Foreign Office, a przede wszystkim Bevin, który lekceważył projekt Plevena. Podobnie uczynił minister Shinwell, stwierdzając pogardliwie, iż plan mógł wywołać w Związku Sowieckim jedynie *śmiech i szyderstwo*<sup>51</sup>. Prezentowano pogląd, że realizacja projektu była niemożliwa, gdyż żadne jednostki wojskowe nie mogły powstać bez wcześniejszego powołania instytucji politycznych. To w konsekwencji redukowało prawdopodobieństwo amerykańskiego wsparcia. W dodatku plan zakładał powołanie podmiotów ponadpaństwowych, co było niezgodne z brytyjską racją stanu. Stanowisko Bevina z 29 listopada 1950 r. nie pozostawiało pola do interpretacji. Bez ogródek stwierdził on wówczas, że jego rząd nie zamierza wydzielać sił Wielkiej Brytanii na potrzeby europejskiej armii<sup>52</sup>.

### Kompromis Spofforda

W tej rywalizacji odmiennych koncepcji Wielka Brytania starała się znaleźć najlepsze dla siebie rozwiązanie, które z jednej strony zadowoliliby sojuszników oraz umożliwiłoby utrzymanie i wzmocnienie sojuszu transatlantyckiego, z drugiej zaś pozwoliłoby na kontrolowaną odbudowę niemieckiego potencjału militarnego pod egidą NATO. W połowie listopada 1950 r. brytyjski Komitet Szefów Sztabów opracował kompromisowy projekt, który dając Francji możliwość kontynuowania prac nad stworzeniem europejskiej armii, umożliwiał jednocześnie Amerykanom i Brytyjczykom działanie na rzecz powołania sił NATO w Europie (pod dowództwem amerykańskiego generała) wraz z wojskiem niemieckim w formie niewielkich jednostek taktycznych. W obu wypadkach Niemcy byłyby poddane nadzorowi i ograniczeniu w produkowaniu i posiadaniu konkretnych systemów uzbrojenia. Zanim plan trafił do politycznych decydentów, na forum NATO powstał podobny projekt, nazwany planem Spofforda<sup>53</sup>. Zakładał on powołanie tzw. pułkowych grup bojowych (*regimental combat teams*), a więc jednostek niemieckich większych niż przewidywała to koncepcja Plevena. Kontyngent RFN miał nie przekraczać 20% sił alianckich. Parytet ten miał zabezpieczyć państwa Europy Zachodniej przed ewentualnym zagrożeniem niemieckim. Wykluczono powołanie niemieckich struktur

<sup>49</sup> NA, CAB, 131/8, D.O. (49), Meeting of the Committee, 8 XI 1950 r.

<sup>50</sup> NA, Zespół akt biura premiera (dalej – PREM), 8/1429, From B.J.S.M. Washington to Ministry of Defence, 28 X 1950 r.

<sup>51</sup> *The Secretary of State to the Embassy in France, 30 X 1950 r.*, w: FRUS, t. 3, s. 420. Szerzej na temat brytyjskiego stanowiska zob. *Document on British Policy Overseas*, ser. 2, t. 3, Londyn 1989, s. 154–274.

<sup>52</sup> M. J. Dedman, *op. cit.*, s. 76–77; S. Kirby, *Britain, NATO and European Security. The Irreducible Commitment*, w: *British Defence Policy in a Changing World*, Londyn 1977, s. 101. Rząd uznał, że powstrzyma się od otwartego krytykowania projektu, choć jednocześnie da jasny sygnał, że nie zamierza do niego dołączać lub go promować.

<sup>53</sup> Charles M. Spofford był przewodniczącym Rady Stałych Przedstawicieli, organu powołanego w Londynie w maju 1950 r. do prowadzenia prac między spotkaniami Rady Północnoatlantyckiej. W literaturze projekt nazywa się „propozycją Spofforda” lub „kompromisem Spofforda”. Francja zrezygnowała z żądania, by podpisanie układów o Europejskiej Wspólnocie Obronnej i Europejskiej Wspólnocie Węgla i Stali odbyło się przed wystawieniem niemieckiego kontyngentu.



dowódczych na poziomie sztabu generalnego i ministerstwa obrony RFN. Można podejrzewać, że skoro kompromisowy projekt Spofforda nie zadowolili rząd, w tym przede wszystkim Bevin, to tym bardziej został by odrzucony wspomniany projekt szefów sztabów.

Londyn z własnej winy znalazł się w trudnej sytuacji, gdyż godząc się bez przekonania na amerykańską propozycję, pozostawił Paryż w osamotnieniu. To z kolei sprowokowało Francuzów do stworzenia projektu Plevena, który na początku nikomu nie przypadł do gustu – nie tylko Brytyjczykom i Niemcom, ale również Duńczykom, Portugalczykom, a przede wszystkim Amerykanom. Przewodniczący Połączonego Kolegium Szefów Sztabów gen. Omar Bradley nie mógł uwierzyć własnym uszom, gdy usłyszał o planie Plevena<sup>54</sup>. Dla sekretarza Achesona cały projekt był beznadziejny<sup>55</sup>. Równie krytyczny był sekretarz obrony George C. Marshall, ale z czasem francuska dyplomacja przekonała Waszyngton do swojej wizji uzbrojenia Niemców bez uzbrajania Niemiec. Amerykanie wiedzieli, że Francja w kwestii niemieckiej nie ugnie się, a bez francuskich sił zbrojnych jakkolwiek skuteczny blok obrony kolektywnej w Europie Zachodniej wydawał się być niemożliwy<sup>56</sup>. W konsekwencji Brytyjczycy zmodyfikowali swoje stanowisko, dobrze adaptując się do sytuacji. Pięć dni po otwartym włączeniu się Chin do konfliktu koreańskiego, 30 października 1950 r. brytyjski rząd przyjął „tymczasową” linię polityczną względem planu Plevena. Uznano wtedy, iż gdyby tylko Francji udało się przekonać inne europejskie państwa do utworzenia wspólnej armii, która nie miałaby negatywnego wpływu na NATO, Wielka Brytania nie powinna była krytykować tych działań<sup>57</sup>. Innymi słowy, Wielka Brytania była gotowa nie przeciwstawiać się planowi Plevena, jeśli tylko powstająca armia europejska miałaby okazać się efektywna, ale jednocześnie nieszkodliwa dla brytyjskiej koncepcji integracji RFN z NATO.

Z jednej strony Bevin skłaniał się ku zgodzie na prowadzenie przez zainteresowanych rozmów dopóty, dopóki nie wpływałyby to negatywnie na ustalone tempo militaryzacji Niemiec Zachodnich i nie torpedowałyby prac nad powołaniem zintegrowanego dowództwa NATO. Z drugiej – chciał całkowitego storpedowania francuskiej koncepcji już na samym początku, by w ten sposób uniemożliwić pomysłowi europejskiej federacji zdobycie przyczółku w NATO. Bevin nie tracił nadziei, że plan Plevena można zniszczyć całkowicie, choć należy uczynić to niebezpośrednio i skrycie. Rozważając różne scenariusze, Bevin stworzył ciekawy projekt konfederacyjnych sił atlantyckich (Atlantic Confederate Force), których nazwa najlepiej oddaje ich zakładany charakter. Podlegając operacyjnie dowódcy NATO, miały one stanowić podstawę obejmującej również Niemcy tzw. konfederacji atlantyckiej (Atlantic Confederation). Konfederacja miała ściśle współpracować ze Wspólnotą

<sup>54</sup> D. C. Large, *Grand Illusions: The United States, the Federal Republic of Germany, and the European Defence Community, 1950–1954*, w: *American Policy and the Reconstruction of West Germany, 1945–1955*, Nowy Jork 1996, s. 378.

<sup>55</sup> J. A. Reed jr, *Germany and NATO*, Waszyngton 1987, s. 41.

<sup>56</sup> Generała Eisenhowera, który początkowo całą ideę nazywał *szaloną i niepraktyczną*, przekonał Jean Monet. Stwierdził on, że koncepcja włączenia Niemiec do NATO mogłaby zantagonizować Niemców i Francuzów, a projekt francuski był dużo głębszy, bo pozwalał w dłuższej perspektywie stworzyć międzynarodową solidarność, a nawet zapoczątkować francusko-niemieckie pojednanie.

<sup>57</sup> NA, CAB, 128/18, C.M. (50), Conclusions of a Meeting of the Cabinet, 30 X 1950 r., s. 1. Zob. także *ibidem*, 129/47, C.P. (51) 239, Washington and Ottawa Meetings: Review of British Policy. Memorandum by the Prime Minister, 30 VIII 1951 r., s. 3.

Narodów, głównie w dziedzinie gospodarki i finansów. Projekt ten miał stanowić skuteczny sposób na osłabienie koncepcji Plevena, którą Bevin nazwał *rakiem na atlantyckim organizmie*<sup>58</sup>.

Projekt Bevina był nierealistyczny, nie miał też żadnego wsparcia – nie tylko wśród Amerykanów, ale nawet wśród brytyjskich wojskowych, którzy zabiegali o bliską współpracę transatlantycką. Rząd słusznie uznał, że nie ma on najmniejszych szans na powodzenie i z pewnością zostałby odrzucony przez Kongres. Na spotkaniu Komitetu Obrony 27 listopada 1950 r. projekt Bevina został odrzucony przez premiera Attlee, który argumentował, że najpilniejszą sprawą jest mianowanie naczelnego dowódcy NATO i włączenie sił niemieckich do obrony Europy Zachodniej. Próba realizacji pomysłu Bevina skutkowałaby zaś jedynie spowolnieniem osiągnięcia tychże celów, a także mogłaby doprowadzić do otwartego zniweczenia planu Plevena, co nie było w interesie Londynu, gdyż winą za to zostałaby obarczona Wielka Brytania. Z premierem zgodził się minister Shinwell; podobnego zdania byli szefowie sztabów<sup>59</sup>. Uznano, że lepiej będzie realizować postanowienia kompromisu Spofforda i czekać na nieuchronną, zdaniem Attlee, klęskę Europejskiej Wspólnoty Obronnej. Ta koncepcja okazała się być ślepy m zaułkiem i szybko przestała stanowić polityczną ofertę sekretarza.

Kolejna próba unicestwienia francuskiej koncepcji mogła być podjęta na spotkaniu premiera Attlee z prezydentem Trumanem w Waszyngtonie (4–7 grudnia 1950 r.), poświęconemu głównie krytycznej sytuacji na Półwyspie Koreańskim. Przekonanie Amerykanów, by wycofali swe poparcie dla koncepcji Plevena zakończyłoby jej żywot, a jednocześnie byłoby sukcesem Brytyjczyków (kosztem pogorszenia relacji z Francją) i ożywiłoby ich własny projekt rozwiązania problemu sił zbrojnych Niemiec na forum NATO. Można przypuszczać, że szansa na zmianę amerykańskiego stanowiska istniałaby, gdyby z Trumanem rozmawiał nie Attlee, a Benin. Premier bowiem, bardziej ugodowy od szefa dyplomacji, nie zamierzał nawet podnosić tej kwestii. Zgodził się natomiast z Trumanem, który wyraził zadowolenie z przyjęcia projektu Spofforda. Jak później tłumaczył Attlee na spotkaniu z członkami Gabinetu, nie widział innej drogi, jak tylko wsparcie planu, gdyż umożliwił on szybkie mianowanie naczelnego dowódcy zintegrowanych sił europejskich pod egidą NATO, do których *on i Gabinet przywiązywali od dawna dużą rolę*<sup>60</sup>. Wielka Brytania ponownie wybrała drogę kompromisu, który szybko przyniósł pierwsze efekty. Przyjęcie planu amerykańskiego, mimo że nie odpowiadał on Brytyjczykom, to dowód na narastające uzależnienie Wielkiej Brytanii od Stanów Zjednoczonych i NATO, a także słabość tego państwa, które nie mogło przeforsować własnych koncepcji w stosunkach międzynarodowych.

W tej sytuacji przyjęcie kompromisu Spofforda było formalnością. Dokument został jednogłośnie zaakceptowany na posiedzeniu Rady Północnoatlantyckiej w Brukseli (18–19 grudnia 1950 r.). Uzgodniono, iż należy rozpocząć negocjacje w celu możliwie szybkiego utworzenia niemieckich jednostek na poziomie tzw. pułkowych grup bojowych, liczących po ok. 5–6 tys. żołnierzy (łącznie do 20% sił zintegrowanych). Było to największe możliwe zgrupowanie taktyczne.

<sup>58</sup> A. S. Milward, *The Rise and Fall of National Strategy 1945–1963*, Portland–Londyn 2002, s. 85.

<sup>59</sup> NA, PREM, 8/1429, D.O. (50), Minutes of a Meeting, 27 X 1950 r.

<sup>60</sup> *Ibidem*, CAB, 128/18, C.M. (50), Conclusions of a Meeting, 12 XII 1950, s. 225. Szerzej na temat brytyjskiej polityki względem projektu Spofforda zob. *Document on British Policy...*, s. 274–399.

Jakiegokolwiek większe (dywizja), choć pożądane z przyczyn wojskowych, byłoby niezgodne z francuskimi intencjami. Choć plan Spofforda nie był w odczuciu Bevina całkowicie korzystny i sensowny, sekretarz miał powody do zadowolenia. Członkowie NATO uzgodnili natychmiastowe powołanie zintegrowanych sił pod dowództwem gen. Eisenhowera. W konsekwencji Stany Zjednoczone zgodziły się zwiększyć swój udział w obronie sojuszników. Co więcej, Ernest Bevin, Dean Acheson i Robert Schuman zgodnie ustalili, że kwestii niemieckiego udziału w obronie Europy – zgodnie z planem Spofforda – nie należy przyspieszać<sup>61</sup>. Oznaczało to *de facto* zgodę na polityczną i militarną emancypację RFN. Przyjęto, że tempo prac będzie warunkowane *pozwoleniem bezpieczeństwa aliantów*<sup>62</sup>. Znamienne wydają się być wypowiedziane w tym kontekście słowa Ernesta Bevina: *możemy teraz wzmocnić nasze przywództwo w Europie*<sup>63</sup>. Wynika z nich, że sekretarz ciągle miał pewne nadzieje na realizację koncepcji „trzeciej siły”, która miała przywrócić Wielkiej Brytanii dawne znaczenie w systemie międzynarodowym. Warto też zwrócić uwagę na stanowisko Paryża, który pomimo obaw przed Sowietami poparcie dla projektu kompromisowego wyraził już 6 grudnia 1950 r. Motywy francuskiego stanowiska podał jeden z ministrów, stwierdzając, że odrzucenie planu sprawiłoby, iż Francja musiałaby samotnie stawić czoła Związkowi Sowieckiemu i odbudowującym się Niemcom<sup>64</sup>.

Zgodnie z kompromisem 18 grudnia 1950 r. Rada Północnoatlantycka na posiedzeniu w Brukseli, którego atmosferę Acheson określił jako *przesyconą strachem*<sup>65</sup>, zatwierdziła plan rozpoczęcia w Bonn rozmów pomiędzy Aliancją Wysoką Komisję (Allied High Commission – HICOM)<sup>66</sup> a rządem RFN na temat niemieckiego udziału w obronie Europy Zachodniej. Ustalenie to, wespół z podjętą następnego dnia decyzją o rozpoczęciu rozmów trzech aliantów zachodnich z niemieckim rządem dotyczących zniesienia stanu okupacji, rozpoczęło etap usamodzielniania Niemiec Zachodnich zarówno w wymiarze politycznym, jak i później militarnym, aczkolwiek proces ten nie był tak szybki, jak chcieli tego Amerykanie. Delegacja niemiecka była w rozmowach równorzędnym i wymagającym partnerem, a nie jedynie realizatorem decyzji. Znalazło to potwierdzenie podczas rozmów w Bonn (tzw. negocjacje petersberskie), kiedy to Niemcy odrzucili projekt Spofforda, a Francja nie zgodziła się traktować swojego wschodniego sąsiada jako równorzędnego partnera. Było to wbrew stanowisku Wielkiej Brytanii, a przede wszystkim Stanów

<sup>61</sup> NA, CAB, 129/44, C.P. (51) 1, Brussels Meetings. Memorandum by Secretary of State for Foreign Affairs, 1 I 1951 r., s. 1.

<sup>62</sup> *Ibidem*, C.P. (51) 74, Policy Toward Germany. Memorandum by Secretary of State for Foreign Relations, 9 III 1951 r., s. 1.

<sup>63</sup> *Ibidem*, C.P. (51) 1, Brussels Meetings. Memorandum by Secretary of State for Foreign Affairs, 1 I 1951 r., s. 2.

<sup>64</sup> D. C. Large, *Grand...*, s. 380. 20 XII 1950 r. struktury wojskowe traktatu brukselskiego włączono do NATO.

<sup>65</sup> Potem Acheson wspominał, że podczas spotkania *każdy nieustannie pytał każdego, czy jego zdaniem wkrótce wybuchnie wojna*. Zob. D. C. Large, *Germans...*, s. 105.

<sup>66</sup> HICOM w latach 1949–1955 było najwyższym organem kontrolnym Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w Niemczech Zachodnich. Powołano go po utworzeniu RFN w miejsce okupacyjnych zarządów wojskowych.

Zjednoczonych, które chciały możliwie szybkiego zniesienia większości ograniczeń w stosunku do Niemiec Zachodnich<sup>67</sup>.

Nieformalne spotkanie, rozpoczynające nieudane rozmowy, odbyło się 9 stycznia 1951 r. pod Bonn. W toku negocjacji niemiecka delegacja nalegała na zwiększenie samodzielności RFN w projekcie. Uważała ona, że niemiecki kontyngent wojskowy powinien być pod kontrolą niemieckiego parlamentu, a RFN musi być traktowana jak równorzędny partner<sup>68</sup>. Przekonywali o konieczności powołania niemieckiego ministra obrony, a także niemieckich dywizji, a nie pułków czy tym bardziej batalionów. O ile delegaci brytyjscy przyglądali się dyskusjom w milczeniu, o tyle takie twarde stanowisko Niemców spotkało się z łatwą do przewidzenia reakcją Francuzów. Delegat Paryża zauważył, że pomysł Bonn to wyraźne odejście od brukselskiego kompromisu Spofforda, a powołanie niemieckiego ministerstwa obrony jest niewskazane z przyczyn politycznych<sup>69</sup>. Jedyłą reakcją na sprzeciw Francji była dalsza eskalacja żądań nieugiętej delegacji niemieckiej – uzasadniała ona konieczność powołania taktycznych sił powietrznych, na które składać się miały nie tylko samoloty rozpoznawcze, ale również myśliwce i lekkie bombowce (łącznie prawie 2 tys. maszyn). Nie było na to zgody, alianci chcieli bowiem zachować kontrolę nad niemiecką obronnością albo w ramach projektu europejskiej armii, albo też w ramach NATO. Powołanie ministerstwa obrony było najkrótszą i najprostszą drogą do jej utraty<sup>70</sup>. Stanowisko niemieckiej delegacji było wierną realizacją polityki kanclerza Adenauera, który remilitaryzację postrzegał jako szansę na uzyskanie całkowitej suwerenności<sup>71</sup>.

Nadal ostrożni w kwestii remilitaryzacji Niemiec Brytyjczycy potrzebowali gwarancji, że potencjalny sojusznik i bufor chroniący Wyspy Brytyjskie nie stanie się znów zagrożeniem dla bezpieczeństwa Europy, a co gorsza nie wpadnie w strefę wpływów Związku Sowieckiego. 12 lutego 1951 r. premier Clement Attlee przedstawił w Izbie Gmin cztery warunki, które musiały zostać spełnione, aby Wielka

<sup>67</sup> Za minimalny próg kontroli, zgodnie z projektem Komitetu Wojskowego NATO z grudnia 1950 r., uznawano: brak produkcji ciężkiego uzbrojenia, samolotów wojskowych, większych okrętów, broni atomowej, biologicznej i chemicznej i pocisków dalekiego zasięgu. Szczególnie Amerykanie preferowali zamianę *okupacji pokonanego wroga na wsparcie partnera swobodnie uczestniczącego we wspólnej obronie*. Szerzej zob. NA, CAB, 129/47, C.P. (51) 240, C.P. (51) 240, Germany. Memorandum by the Prime Minister, 30 VIII 1951 r.

<sup>68</sup> Socjaldemokraci w swych postulatach szli nawet dalej. Nalegali, by wstrzymać udział niemieckich sił wojskowych we wspólnej obronie, aż do momentu pełnego zniesienia okupacji opartej na bezwarunkowej kapitulacji.

<sup>69</sup> *The United States Deputy High Commissioner for Germany (Hays) to the Secretary of State, 7 IV 1951 r.*, w: FRUS, t. 3, cz. 1, *European Security and the German Question (1951)*, Waszyngton 1981, s. 1033.

<sup>70</sup> Uwagę zwraca pojawienie się możliwości kontroli niemieckiej w składzie proponowanej przez Francję armii europejskiej. Jak zostało już nadmienione, na początku rozmów mówiono wyłącznie o kontroli w ramach NATO. Rozszerzenie opcji wynikało z tego, iż rozmowy petersberskie przeciągały się, a głównie Amerykanom zależało na szybkim odtworzeniu sił zbrojnych Niemiec, choćby w szczątkowej formie. W tym czasie prowadzono rozmowy paryskie nad armią europejską, co zdawało się szybciej osiągnąć porozumienie. Dokładną listę przedstawionych podczas rozmów warunków oraz niemieckiego stanowiska do nich zob. *The Allied High Commissioners for Germany to the Governments of the United States, the United Kingdom, and France, 8 VI 1951 r.*, w: *ibidem*, s. 1044 i n.

<sup>71</sup> J. P. D. Dunbabin, *The Cold War. The Great Powers and Their Allies*, Harlow 2008, s. 190.

Brytania mogła się zgodzić na włączenie RFN do militarnego wysiłku na rzecz kolektywnej obrony Europy Zachodniej. A oto te warunki:

1. Remilitaryzacja RFN musiałaby być poprzedzona wzmocnieniem militarnym państw NATO.
2. Zanim zaczęłaby się budowa sił zbrojnych RFN, państwa Europy Zachodniej należące do NATO musiałaby być poważnie wzmocnione.
3. Siły zbrojne RFN musiałaby być tak związane ze strukturami NATO, aby niemożliwe było odrodzenie się niemieckiego militarysty, który stanowiłby zagrożenie dla bezpieczeństwa Europy Zachodniej, w tym także Wielkiej Brytanii.
4. Konieczne byłoby zawarcie porozumienia z rządem RFN na temat niemieckiego zaangażowania<sup>72</sup>.

Warunki te miały nie tylko uspokoić brytyjską opinię publiczną, ale przede wszystkim stanowić gwarancję, że uzbrojone Niemcy nie będą stanowić zagrożenia. Co więcej, sformułowanie tak kategorycznych postulatów miało też wymiar polityczny, pokazywało bowiem sojusznikom, w tym także Stanom Zjednoczonym, że Wielka Brytania na kontynencie europejskim odgrywa decydującą rolę i bez jej zgody nie zapadną żadne główne decyzje. Jest przy tym znamienne, że aż w trzech punktach pojawiało się NATO, w żadnym zaś armia europejska, co uświadamia priorytety Londynu w tej materii.

Data przedstawienia przez Brytyjczyków powyższych warunków nie była przypadkowa. Zaledwie 3 dni później rozpoczęła się w Paryżu konferencja, której celem było przedyskutowanie kwestii armii europejskiej. Zaproszenie na nią otrzymali wszyscy europejscy sygnatariusze traktatu waszyngtońskiego oraz Niemcy Zachodnie<sup>73</sup>. W odczuciu brytyjskiego obserwatora, Stany Zjednoczone cechował większy optymizm co do potencjalnych efektów paryskiego spotkania niż pierwotnie przewidywał rząd brytyjski. Wysłannik Londynu otrzymał wskazówki, że Wielka Brytania mogłaby przychylnie odnieść się do koncepcji europejskiej armii tylko w sytuacji: a) całkowitego jej włączenia w strukturę NATO lub przynajmniej gdyby nie opóźniało to prac nad stworzeniem efektywnych sił Sojuszu; b) nie łączenia tej kwestii z pracami Rady Europy<sup>74</sup>. Brytyjski przedstawiciel miał zachować bierność, a interweniować miał tylko wówczas, gdyby dyskusje szły w kierunku zagrażającym brytyjskim interesom w odniesieniu do NATO i Niemiec Zachodnich.

Wobec braku sukcesów w rozmowach petersburskich, ale też dzięki skuteczności dyplomacji francuskiej, Paryżowi udało się przekonać do swojego projektu nie tyl-

<sup>72</sup> W odczuciu Brytyjczyków, zgoda Bundestagu byłaby możliwa jedynie po spełnieniu trzech warunków: wyraźnego wzmocnienia sił Europy Zachodniej, równego traktowania niemieckiego kontyngentu w odniesieniu do innych sił, zniesienia okupacji. Zob. NA, CAB, 129/44, Annex. Development of Relations with the German Federal Government. Policy of His Majesty's Government. Mr. Bevin to Sir I. Kirkpatrick, United Kingdom High Commissioner in Germany, 9 III 1951. Zob. też *ibidem*, 128/20, Report of the Allied High Commission Concerning a New Contractual Relationship to be Established Between the Allied Powers and Germany, 30 VIII 1951 r., s. 1–3.

<sup>73</sup> Kanada i Stany Zjednoczone otrzymały status obserwatora. Niemcy Zachodnie, Belgia, Włochy oraz Luksemburg przyjęły zaproszenie uczestnictwa w konferencji. Dania, Norwegia, Holandia, Portugalia i Wielka Brytania zdecydowały się wysłać jedynie obserwatorów. Brytyjskim obserwatorem był ambasador w Paryżu, sir Oliver Harvey.

<sup>74</sup> *The Ambassador in the United Kingdom (Gifford) to the Secretary of State, 1 II 1951 r.*, w: FRUS, t. 3, cz. 1, s. 763; NA, CAB, 21/1784, C.P. (51) 128, The European Army. Memorandum by the Secretary of State for Foreign Affairs, 8 V 1951 r.

ko Waszyngton, ale również Bonn, który wywalczył prawo do utworzenia dywizji zamiast pułkowych grup bojowych. W konsekwencji wszelkie dyskusje z Amerykanami nad niemieckim wkładem w obronę Europy Zachodniej stały się integralną częścią rozmów o armii europejskiej, a Waszyngton okazywał *wyraźne zdeterminowanie, by doprowadzić do urzeczywistnienia* tej federacyjnej koncepcji<sup>75</sup>. Amerykanie dawali Brytyjczykom sygnały, że oczekują od nich udziału w realizacji projektu Schumana i Plevena, chociaż nie liczą na brytyjskie członkostwo. W tej sytuacji także i Wielka Brytania musiała wesprzeć plan, w którym to niemieckie siły zostałyby włączone do armii europejskiej. Rodzi się pytanie o przyczyny brytyjskiej zgody. Tym bardziej że uznawano, iż koncepcja federacyjna nie jest najlepszym rozwiązaniem i projekt wyłącznie europejski mógł być szkodliwy dla systemu atlantyckiego, a także dalszej obecności amerykańskiego kontyngentu wojskowego w Europie. Zagrożenie dla brytyjskich interesów było jednak mniejsze niż to, które mogło wynikać z prób stordedowania na tym etapie Europejskiej Wspólnoty Obronnej – jedynej wówczas realnej szansy na stworzenie niemieckich sił zbrojnych. Mogłoby to doprowadzić do zepsucia relacji brytyjsko-amerykańskich i brytyjsko-francuskich. Londyn słusznie obawiał się, że odrzucenie projektu Plevena z niemieckim udziałem wobec braku alternatywnego rozwiązania mogło zwiększyć polityczną niestabilność we Francji i wzmocnić komunistów. Attlee podzielał przy tym obawy brytyjskiego wysokiego komisarza sir Ivone'a Kirkpatricka, iż w konsekwencji groziło to powolnym wypadaniem Niemiec z zachodniej orbity wpływów i prawdopodobnym przejściem do obozu sowieckiego<sup>76</sup>. Żaden z tych scenariuszy nie był w interesie brytyjskim. Nie bez znaczenia była również wiara Londynu w możliwość wpływania na projekt armii europejskiej przez NATO. Zakładano, że armia ta miałaby stanowić element struktur transatlantyckich. Co więcej, sama idea armii europejskiej też nie była całkowicie zła i pozostawała w zgodzie z brytyjskimi priorytetami. Celem Europejskiej Wspólnoty Obronnej było bowiem zintegrowanie militarne państw Europy Zachodniej do zapobieżenia inwazji Związku Sowieckiego lub w ostateczności skutecznego stawienia jej czoła. Forma integracji była na tym etapie dla Brytyjczyków drugorzędna. Liczyła się efektywność takiego rozwiązania, a doświadczenia II wojny światowej – kiedy to zjednoczone pod wspólnym dowództwem siły aliantów odbijały Europę Zachodnią – wskazywały, że może być ona duża.

Decyzja o poparciu armii Plevena miała w dużej mierze przyczyny zewnętrzne. Zaliczyć można do nich niepokojący rozwój sytuacji w Niemczech Wschodnich, gdzie od 1948 r. Sowieci tworzyli pierwsze formacje paramilitarne (Bereitschaftspolizei). W grudniu 1952 r. siły te (Hauptverwaltung für Ausbildung – HVA) liczyły

<sup>75</sup> NA, CAB, 129/47, C.P. (51) 240, Germany. Memorandum by the Prime Minister, 30 VIII 1951 r., s. 3. Armia europejska miała, według amerykańskiej koncepcji, stanowić ważną część systemu atlantyckiego. Stany Zjednoczone niezmiennie podkreślały konieczność szybkiego włączenia do projektu Niemiec.

<sup>76</sup> *Ibidem*, s. 2. By zachować Niemców po swojej stronie, Amerykanie i Brytyjczycy stali się orędownikami zwrotu części ziem, które w wyniku decyzji mocarstw przypadły Polsce. Przykładowo, w kwietniu 1947 r. George Marshall zaproponował, by Polska kontrolowała jedynie południową część byłych Prus Wschodnich oraz Górny Śląsk. Bogactwa z tego regionu miały być eksploatowane w interesie Europy. Wspierał go w tym Ernest Bevin, który chciał, by rolnicza część ziem przyznana Polsce została zwrócona Niemcom. Zob. W. Bokajło, *op. cit.*, s. 38.

już 90 tys. członków<sup>77</sup>. Na to nakładał się przedłużający się konflikt koreański, a także polityczne osamotnienie Londynu wobec zgodnego stanowiska Waszyngtonu i Paryża. Stany Zjednoczone skokowo zwiększyły swój budżet wojskowy (z 12,3 mld dolarów w roku 1949/1950 do 51,2 mld dolarów w roku 1952/1953), co poważnie obciążało gospodarkę. Zwiększało to potrzebę uzbrojenia Niemiec Zachodnich, tym bardziej że pomysłu zdemilitaryzowania obszaru obu państw niemieckich nie można było uznać za prawdopodobny. Jakakolwiek zbyteczna zwłoka była w tej sytuacji niewskazana.

W mniejszym stopniu wpływ na decyzję brytyjskiego ośrodka władzy miały czynniki wewnętrzne. Ciągłe do pewnego stopnia istniały obawy przed uzbrojeniem Niemiec Zachodnich. Przeciwno szybkiej militaryzacji przemawiały raczej gospodarze. Stronnicy Daltona obawiali się, że zwiększyłoby to zapotrzebowanie na węgiel i stal, co negatywnie odbiłoby się na sytuacji gospodarczej Wielkiej Brytanii<sup>78</sup>. Sceptycy głosili, że odbudowa niemieckich sił zbrojnych (niezależnie od ich usytuowania: w NATO czy w armii europejskiej) wymaga czasu niezbędnego do zwiększenia potencjału militarnego państw Europy Zachodniej – tak, jak zostało to ujęte w lutowej deklaracji Attlee. Dopiero wówczas koncepcję włączenia niemieckich jednostek do europejskiej armii będzie można uznać za słuszną i pożyteczną<sup>79</sup>. Wspomniany już Hugh Dalton niezmiennie wyrażał niechęć do samej idei. Sądził jednak, iż jeśli militaryzacja RFN jest naprawdę konieczna, to wyłącznie w ramach projektu armii europejskiej, bo tylko on dawał szansę na powstrzymanie *wzrostu siły niemieckiego Sztabu Generalnego*<sup>80</sup>.

Poglądów tych nie podzielali szefowie sztabów, którzy zanegowali wszystkie obawy Daltona. Podkreślali oni niezmiennie, że bez Niemców obrona Europy Zachodniej byłaby niemożliwa, a czekanie 2 lata na jej wzmocnienie przed rozpoczęciem formowania pierwszych jednostek byłoby stratą cennego czasu<sup>81</sup>. Jeśli idea armii europejskiej miała zostać zrealizowana, to jej powodzenie byłoby bardziej prawdopodobne, gdyby już na samym początku jej urzeczywistnienia istniała armię tę współtworzące niemieckie jednostki wojskowe. Szefowie sztabów ostrzegali, że czasu pozostało niewiele. Według ówczesnych prognoz wojskowych okres bezpieczeństwa kończył się już w 1954 r., później ryzyko świadomej agresji Związku Sowieckiego miało wzrastać<sup>82</sup>. Wobec takich prognoz premier Attlee polecił, iż *jeśli tylko projekt armii europejskiej może być militarnie efektywny i zostać zaakceptowany przez głównego dowódcę sił alianckich w Europie, sekretarz Morrison powinien wspierać go na arenie międzynarodowej w każdy dostępny sposób*<sup>83</sup>. Pre-

<sup>77</sup> W 1956 r. jednostki KVP (od 1952 r. następcy HVA) zostały włączone do utworzonych wtedy sił zbrojnych NRD.

<sup>78</sup> Istniało też ryzyko, że po zniesieniu statusu okupacji Niemcy przestałyby płacić za utrzymanie wojsk obcych, co z kolei negatywnie odbiłoby się na budżecie brytyjskim (wzrost wydatków o 150–180 mln funtów rocznie). To pogorszyłoby sytuację brytyjskich sił zbrojnych i zdolność do globalnej projekcji siły. Na temat finansowego aspektu zagadnienia zob. NA, CAB, 129/47, C.P. (51) 238, German Defence Contribution: Economic and Financial Implications. Note by the Prime Minister, 30 VIII 1951 r.

<sup>79</sup> *Ibidem*, 128/20, C.M. (51), Conclusions of a Meeting of the Cabinet, 30 VI 1951 r., s. 196.

<sup>80</sup> *Ibidem*, s. 196.

<sup>81</sup> *Ibidem*, 129/47, C.P. (51) 240, Germany. Memorandum by the Prime Minister, 30 VIII 1951 r., s. 8.

<sup>82</sup> *Ibidem*, 128/20, C.M. (51), Conclusions of a Meeting of the Cabinet, 30 VII 1951 r., s. 196.

<sup>83</sup> *Ibidem*, 129/47, C.P. (51) 240, Germany. Memorandum by the Prime Minister, 30 VIII 1951 r., s. 4.

mier nie mógł podjąć innej decyzji, by nie pozostać na uboczu polityki europejskiej i by nie stracić wpływu na kwestię niemiecką, nawet jeśli istniało ryzyko (którego zresztą Attlee się obawiał), że może to sprowokować Moskwę do wrogiej reakcji wobec Zachodu. Z drugiej bowiem strony dalsza polityka wstrzymywania militaryzacji Niemiec również groziła negatywnymi konsekwencjami, co 19 maja 1951 r. z całą wyrazistością uświadomił Adenauer przebywającemu z wizytą w Bonn Herbertowi Morrisonowi. Kanclerz argumentował, że aktywny udział Brytyjczyków jest konieczny, by wzmocnić siłę bloku przeciwko Sowietom, których celem nie była wojna, lecz wciągnięcie Niemiec do swojej strefy wpływów, a więc przeskodzenie integracji Niemiec z Europą Zachodnią<sup>84</sup>. Wówczas wobec bezpośredniego zagrożenia stałaby Europa Zachodnia, a więc i Wielka Brytania. Odwołując się do myślenia Brytyjczyków w kategoriach imperialnych, Adenauer przekonywał Morrisona, iż bez mocnego osadzenia się w Europie Wielka Brytania nie będzie mogła realizować swoich interesów i obowiązków w innych częściach imperium.

Kwestia militaryzacji Niemiec była następnie przedmiotem obrad trójstronnej konferencji ministrów spraw zagranicznych w Waszyngtonie (10–14 września 1951 r.)<sup>85</sup>. Uzgodniono tam, iż Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja przyjęły za cel włączenie demokratycznych Niemiec Zachodnich na zasadzie równości do *europejskiej wspólnoty kontynentalnej* (*Continental European Community*), która stać się miała częścią *wspólnoty atlantyckiej* (*Atlantic Community*). Oznaczało to w praktyce włączenie tego państwa do struktur Europejskiej Wspólnoty Obronnej, a tej ostatniej do NATO. Ministrowie zgodnie uznali (a więc i przedstawiciel rządu brytyjskiego) francuskie inicjatywy gospodarcze (Europejska Wspólnota Węgla i Stali) oraz militarne (Europejska Wspólnota Obronna) za niezwykle ważny krok do zjednoczenia Europy. Zapowiedziano też zniesienie okupacji Niemiec, łącząc ów akt z przystąpieniem tego kraju do Europejskiej Wspólnoty Obronnej. Z punktu widzenia brytyjskiej polityki wobec Europy kontynentalnej szczególnie istotne było złożenie deklaracji przez Morrisona o *pragnieniu rządu Wielkiej Brytanii nawiązania możliwie najbliższych stosunków ze wspólnotą Europy kontynentalnej na wszystkich etapach jej rozwoju*<sup>86</sup>. Było to bodajże najbardziej wyraziste brytyjskie wsparcie idei armii europejskiej.

\* \* \*

Z perspektywy czasu można stwierdzić, iż polityka Wielkiej Brytanii w kwestii militaryzacji Niemiec Zachodnich okazała się skuteczna. Uniknięto pojawienia się zagrożenia ze strony Niemiec (*to keep the Germans down*). Z czasem doszło nawet

<sup>84</sup> W. Bokajło, *op. cit.*, s. 122–123.

<sup>85</sup> Zapis rozmów zob. *Meetings of the Foreign Ministers of the United States, the United Kingdom, and France, at Washington, 10 IX 1951–14 IX 1951 r.*, w: FRUS, t. 3, cz.1, s. 1163–1308.

<sup>86</sup> *Declaration of the Foreign Ministers of France, the United Kingdom, and the United States, 14 IX 1951 r.*, w: *ibidem*, s. 1306. Saki Dockrill zwraca uwagę, że oświadczenie Morrisona było jednocześnie enigmatyczne, ponieważ nie dano jasnej odpowiedzi, czy Wielka Brytania w przyszłości mogłaby dołączyć do armii europejskiej. Prawdą jest, że Brytyjczycy nigdy wyraźnie nie zaprzeczyli takiej możliwości, wręcz przeciwnie – sugerowano, że w przyszłości byłoby to możliwe. Takie stanowisko wydaje się być zrozumiałe – w polityce nigdy nie można mówić nigdy. Brytyjczycy zostawili sobie w ten sposób swobodę decyzji na przyszłość. Utrudniali też opozycyjnej Partii Konserwatywnej krytykę. Zob. S. Dockrill, *op. cit.*, s. 205.



do francusko-niemieckiego pojednania, o które zabiegał Winston Churchill. Współcześnie tandem Paryż–Berlin decyduje o kierunkach rozwoju Unii Europejskiej. Niemiecka Bundeswehra, utworzona dzięki zabiegom Brytyjczyków, dobrze poradziła sobie z nazistowską przeszłością, stając się efektywną siłą zbrojną tak podczas zimnej wojny, jak i współcześnie. O skuteczności przyjętych wtedy rozwiązań najlepiej świadczy to, iż obowiązują one w dużej mierze do tej pory. Zaliczyć do nich można choćby nieposiadanie przez Niemcy broni masowego rażenia (nuklearnej, biologicznej i chemicznej) oraz ograniczenia w wykorzystywaniu sił zbrojnych poza granicami państwa.

## SUMMARY

### **Robert Czulda, The United Kingdom and Militarization of Germany (1945–1950)**

The article is focused on the militarization of Germany from the perspective of the United Kingdom in 1945–1955. This problem was one of the most important, but also the most controversial, against which after the end of World War II faced the British policy-makers and militaries. On the one hand, in the interests of the UK's security was to support the West Germany, making them a politically as well as militarily independent state – an effective buffer for the defense of the British Isles and possibly a bargaining chip in negotiations with the Soviet Union. On the other hand, it was a political action and militarily risky, reflecting not only of the historical background (and thus the memory of the recently completed World War II and Germany's role in it), but also from geopolitical issues, such as the negative attitude of the Soviet Union and other countries, mainly France.

## РЕЗЮМЕ

### **Роберт Чулда, Отношение Великобритании к милитаризации Германии (1945–1950 гг.)**

Статья посвящена милитаризации Германии с перспективы Великобритании в 1945–1955 гг. Данная проблема являлась одной из самых важных и одновременно наиболее противоречивых, с которыми столкнулись после второй мировой войны британские политические и военные руководители. С одной стороны поддержка Западной Германии направленная на создание самостоятельного в политическом и военном смысле государства была необходима с точки зрения безопасности Великобритании, поскольку способствовала возникновению выгодного оборонительного буфера для Британских островов и возможно давала бы дополнительную карту в переговорах с Советским Союзом. С другой стороны такие действия по политическим и военным соображениям являлись большим риском вытекающим не только из исторических аспектов (память о недавно закончившейся второй мировой войне и роли в ней Германии). Опасения были вызваны и геополитическими причинами т.е. отрицательной позицией СССР и других государств, прежде всего Франции.